Sobota CHALLENGE KOLARSKI „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 153 (1441) Warszawa, 5 października 1957 r. Cena 80 gr.

Pierwsze dochodzenia w sprawie **przekupstwa piłkarzy rezerw stołecznej Polonii**

patrz na str. 3

DZIĘKUJĘ CI MAJORZE...

Kadrowicze na mecz z ZSRR trenować będą w Chorzowie i na Bielanach

PRZYGOTOWANIA reprezentacji piłkarskiej Polski do meczu ze Związkiem Radzieckim, w dniu 20 bm.: drużyn A w Chorzowie, młodzieżowych w Łodzi i drużyn B w Moskwie, rozpoczną się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Drużyna A przygotowywać się będzie na Śląsku, B w AWF na Bielanach.

Początkowo na miejsce zgrupowania kandydatów do drużyny narodowej przewidywano Ustronie Śląskie, ostatnio jednak zmieniono je na Chorzów, względnie Katowice. Argumentem przemawiającym za tą zmianą była możliwość trenowania na tym samym boisku, na którym rozegrany zostanie mecz. To jest słuszne, ale jak się dowiadujemy z Chorzowa, nie bardzo realne w wykonaniu. Należy wątpić, czy kadrowicze będą mogli często trenować na chorzowskim stadionie, znanym ze złej nawierzchni

Dokończenie na str. 3

Po zadaniu ostatniego pchnięcia, które przyniosło Jurkowi Pawłowskiemu tytuł mistrza świata w szabli, złożył on przede wszystkim całusa wdzięczności swemu trenerowi majorowi Keveyowi. Potem już owacjom i gratulacjom nie było końca.

Fot. CAF

Nasza najlepsza sprinterka Barbara Janiszewska odniosła ostatnio szereg sukcesów. Zwycięstwa w Londynie, pokonanie w Dreźnie wicemistrzyni olimpijskiej Stubnick to osiągnięcia poważne. Czy w meczu z NRD Janiszewska potrafi rozdzielić znakomite sprinterki niemieckie?

Fot. M. Szymkowski

REKORD konkursów prasowych pobity

78 000 kuponów do czwartku

W chwili, gdy numer ten dotrze do Waszych rąk, przyjmowanie kuponów konkursowych zostanie już zakończone. Do czwartkowego popołudnia wpłynęło ich do naszej redakcji łącznie ponad 78 tysięcy, bijąc tym samym chyba wszystkie rekordy konkursów prasowych. A przed nami jeszcze jedna poczta piątkowa, czyli nowe worki z listami no i oczywiście opróżniana stale urna, wystawiona w lokalu naszej redakcji. Na schodach, wiodących na III piętro trwał nieustanny ruch, rosnący — zwłaszcza po godzinie 16.

Ostateczną ilość kuponów ogłosimy w naszym następnym, poniedziałkowym numerze. Napiszemy wówczas także co się z tymi wszystkimi kuponami stało, jak się je zabezpieczyło przed zakończeniem rozgrywek ligowych itd. W dalszych numerach napiszemy o sposobach segregacji kuponów, o miejscu i czasie losowania, no i oczywiście o nagrodach, które czekają na uczestników naszego konkursu „16 zagadek ligowych".

I w ostatnich transportach poczty znaleźliśmy wiele listów od naszych Czytelników z pozdrowieniami i życzeniami... dalszych konkursów. Serdecznie dziękujemy za tę miłą korespondencję. Nasz klient — nasz pan — mówi przysłowie niestety, prawie zupełnie dziś zapomniane. Obiecujemy więc organizowanie dalszych podobnych konkursów. Niespodziewane powodzenie „16 zagadek ligowych" jest wystarczającym bodźcem do częstszego urządzania tego rodzaju imprez.

W 9 kolejce ligi piłkarskiej

STAL Sosnowiec GÓRNIK Radlin

spotkaniem nr. 1 niedzieli

Decydują się losy drugiego spadkowicza

Tylko 4 mecze w ekstraklasie

PO tygodniowej przerwie, przeznaczonej na 4-frontowe spotkanie międzypaństwowe z Bułgarią, ligowcy rozegrają w niedzielę 6 bm. dziewiątą kolejkę mistrzostw na rok 1957. Wprawdzie nie będzie to pełna kolejka, bo tylko 4 mecze w I i 10 meczów w II lidze, niemniej jednak będzie ona miała dla niektórych zespołów bardzo duże znaczenie. Ze szczególnym zainteresowaniem oczekują na nią sympatycy Górnika Radlin, Stali Sosnowiec, Budowlanych Opole. Ci wszyscy z niecierpliwością będą polować na wynik spotkania w Sosnowcu, gdzie powinien wyłonić się drugi spadkowicz z ekstraklasy.

A więc nie sprawa mistrzostwa Polski w piłce nożnej będzie przykuwać naszą uwagę w niedzielę, lecz kwestia degradacji. Wyjazdy dwu drużyn: Górnika Zabrze i Wisły za granicę odsunęły bowiem zainteresowanie losem kandydatów do pierwszego miejsca na dalszy plan.

Wprawdzie w tabeli I ligi może nastąpić znowu zmiana przodownika, ale wyniknie ona już nie z ostrej rywalizacji Gwardii, Górnika Zabrze i ŁKS-u, a po prostu z konieczności wyrównania rachunku. Prowadzący dziś w tabeli Górnik ma o jeden mecz więcej i dopiero w najbliższą niedzielę konta punktowe zabrzan i warszawiaków będą równe.

Mecz **Stal Sosnowiec — Górnik Radlin** będzie zatem spotkaniem nr 1 niedzieli; dopiero na drugim miejscu pod względem

Dokończenie na str. 3

Pociągi specjalne do Chorzowa na mecz Polska–ZSRR

ODDZIAŁ Obsługi Turystycznej Orbisu organizuje na mecz piłkarski Polska — ZSRR do Chorzowa dwa pociągi specjalne.

Koszt przejazdu, łącznie z biletem wstępu na mecz, wynosi 135 zł od osoby. Informacje i zapisy przyjmuje Orbis, pl. Konstytucji 4, I piętro, w godzinach 8—19, tel. 8-17-24.

Najlepszy obecnie napastnik polski — Lucjan Brychczy w akcji. Fragment z meczu Barcelona — Warszawa 4:2.

Fot. CAF

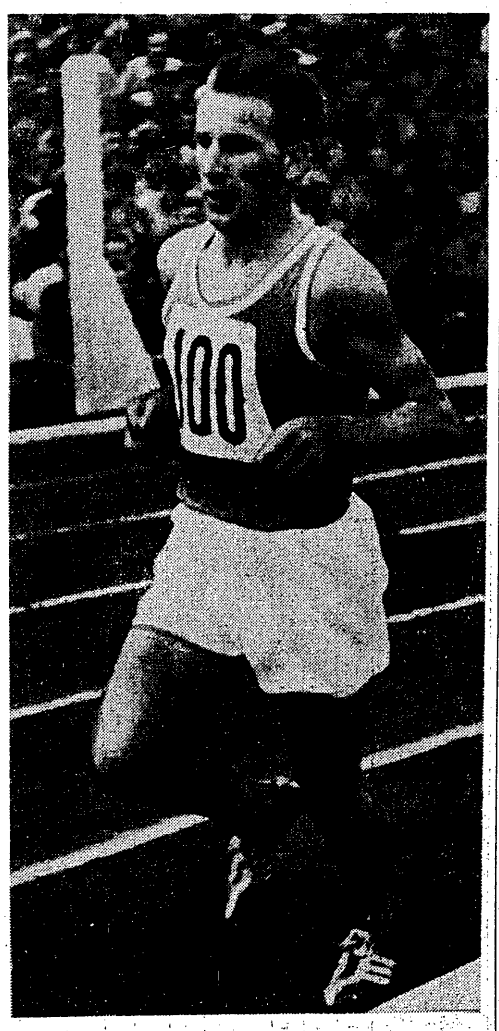

Friedrich Janke — najlepszy obecnie długodystansowiec niemiecki. Krzyszkowiak ostrzy sobie na niego zęby — pojedynek ich będzie na pewno bardzo ciekawy.

Fot. T. Drankowski

Chcemy wygrać różnicą 30 punktów

Chromik znów na przeszkodach

Sztab PZLA opracowuje strategię na mecz z NRD

CHOĆ mecz lekkoatletyczny Polska — NRD rozpocznie się dopiero w sobotę na Stadionie Śląskim, to już w czwartek, w lokalu PZLA w Warszawie panuje prawdziwie przedmeczowy nastrój. **Wszyscy są w pełni optymizmu i nikt nie dopuszcza nawet możliwości porażki. Kwestią jest tylko — ile wygramy? — iloma punktami reprezentacja Polski pokona NRD...**

Największym optymistą jest chyba sekretarz PZLA — Bill. Gotów on jest twierdzić, że mężczyźni wygrają różnicą więcej niż 30 pkt. Gdy zaczęto wyliczać mocne punkty Niemców i padło nazwisko Frosta, z tym że może on rozdzielić naszych oszczepników — p. Bill zarepliikował: **„Gdyby startowali czterech Polaków to i tak Frost będzie piąty..."**

Przewidywania przewidywaniami a najciekawszym tematem rozmów są dyskusje wokół składu reprezentacji Polski. W konkurencjach technicznych wiadomo, że nie będzie startował Sosgórnik, który już w poniedziałek wstępuje na służbę wojskową, **a zastąpi go sprawiający niespodziankę za niespodzianką mistrz Polski — Aukształewicz.** W skoku o tyczce zabraknie Ważnego — **Janiszewski i Krzesiński znów będą nas reprezentować w meczu międzypaństwowym.**

Nie prawie nie jest jeszcze ustalone w biegach. 400 m i to wiadomo, że **Swatowski i Proske**, na 800 m pobiegnie **Makomaski** i prawdopodobnie **Lewandowski.**

1 500 m pobiegną **Lewandowski i Orywał** — nasza żelazna para. W biegach długich wiadomo tylko że na 3 000 m z przeszkodami barwy polskie reprezentować będzie **Żbikowski**, na 10 000 m zaś **Ożóg.** Obie te konkurencje rozegrane zostaną w drugim dniu meczu i od wyników 5 000 m, gdzie najprawdopodobniej wystąpią **Chromik i Krzyszkowiak** zależeć będzie kto pobiegnie drugi na tych dystansach.

Jeśli Chromik będzie się dobrze czuł, to zobaczymy go z pewnością w biegu na 3 000 m z przeszkodami — będzie to jego pierwszy występ tegoroczny na tym dystansie. Krzyszkowiak natomiast prawdopodobnie „pyszuka" Jankego na 10 000 m. Czy i gdzie go „znajdzie", okaże się dopiero w Chorzowie.

Interesował nas również ewentualny skład sztafety 4 x 400 m. Na razie dwóch jej uczestników jest pewnych — **Swatowski i Proske.** Prócz nich pobiegnie prawdopodobnie **Kazimierski**, a na czwartego ktoś z młodzieży...

Jak jednak będzie wyglądał ostatecznie skład na mecz z NRD dowiemy się dopiero w Chorzowie.

J. S.

Puskas chce wrócić na Węgry

BUDAPESZT, 3.10 (tel. wł.). Słynny piłkarz węgierski Ferenc Puskas zdradzał od dłuższego czasu chęć powrotu do kraju, ale w kołach piłkarskich nie brano tego poważnie. Niektórzy uważali te pogłoski za nonsensowne plotki. Okazało się jednak, że nie ma rzeczy niemożliwych.

We wtorek trener związkowy Węgierskiego ZPN Soos rozmawiał telefonicznie z Puskasem który przebywa obecnie we włoskiej miejscowości kuracyjnej Bordigera.

— Strasznie mi tęskno za krajem — mówił Puskas. — Zostanę jednak jeszcze jakiś czas we Włoszech. Zapłaciłem za pensjonat z góry za najbliższych 6 tygodni i szkoda mi tych pieniędzy. Do Wiednia wracam dopiero w połowie listopada.

— A nie wróciłbyś tak do domu?

— Chcę bardzo wrócić do Budapesztu, tylko wolałbym, by najpierw przyjechał do mnie ktoś z Węgierskiego Związku Piłki Nożnej. Chciałbym z nim szczerze o wszystkim porozmawiać.

Wygląda na to, że Puskas może wrócić na Węgry. Natomiast powrót drugiego napastnika węgierskiego Sandora Kocsisa nie wchodzi chyba w ogóle w rachubę. Ten, otrzymawszy pokaźną kwotę od kibiców klubu Young Fellows w Zurychu, założył sobie dobrze prosperujący bar.

W. Wieromiej

Challenge kolarski „Przeglądu Sportowego"

Grabowski - Wrzesiński - Paradowski

oto trzech „muszkieterów" wśród naszych szosowców

JEST już tradycją „Przeglądu Sportowego" ogłaszanie rokrocznie listy klasyfikacyjnej kolarzy szosowych. W trosce o jak najbardziej sprawiedliwą ocenę wprowadziliśmy odmienną niż w latach poprzednich punktację, **opartą na wzorach kolarstwa zachodnio - europejskiego, mianowicie na tzw. „Challenge Desgrange Colombo".** W punktacji tej nowością w porównaniu z naszymi punktacjami stosowanymi uprzednio — jest osobne uwidocznienie wyścigów klasycznych, tj. 1-etapowych i etapowych, tj. takich, które obejmują więcej niż dwa etapy. **Przypomnijmy po krótce zasady tej punktacji.**

W wyścigach klasycznych punktuje się pierwszych 15 kolarzy na mecie z tym, że I otrzymuje 20 pkt., II — 17, III — 15, IV — 13, V — 11, VI — 10 itd. aż do XV — 1 pkt. W wyścigach etapowych bierze się pod uwagę tylko wynik w ogólnej klasyfikacji. W Wyścigu Pokoju, ze względu na wagę tej imprezy, punktacja jest podwójna. Wybór wyścigu podlegającego klasyfikacji następuje po porozumieniu się z czynnikiem fachowym PZKol.

W tym roku punktacja obejmowała 11 wyścigów w kraju i 14 za granicą.

Wacław Wrzesiński.
Fot. E. Warmiński

W oparciu o powyższe zasady utworzyła się lista klasyfikacyjna naszych szosowców za sezon 1957 roku. Czołówkę tej listy znajdziecie poniżej w osobnej tablicy, zaś dalszy jej ciąg przedstawia się następująco:

22. Pancek, Flota — 33 pkt., 23. Jurek, Legia — 27, 24. Bedyński, Legia — 21, 25. Czarnecki, Górnik — 24, 26. Gazda, Start — 21, 27. Sciborek, ŁKS — 20, 28. Łasak, Gw. — 17, 29—30. Piechaczek (Ruch) i Tłustochowicz (Legia) — po 16;

31—32. Cieślak (Legia) i Kałuski (Gw.) — po 14, 33. Cierajewski, Zawisza — 13; 34. A. Wiśniewski, Legia — 12, 35. Jarząbek, Legia — 11,5, 36—37. Liszkiewicz (Start) i Matuszewski (Start) — po 9, 38—40. Chomicz (Zawisza), Kiabiński (Gw.) i Wawszko (Wł.) — po 7;

41. Pijanowski, ŁKS — 6,5, 42—43. Bujno (Sparta) i Wilczewski (Ruch), 44—45, Woźniak (Pafaro) i Wróbel (Ruch), — po 4, 46. Krupiński (Start), 47—48. Kusz (Unia) i Miś (LZS) — po 2, 49—56. Bąk (Korona), Urbanek (Korona), Cuch (Gw.), Marcis (Sparta), Masłowicz (Wisła), Sułkowski (Wisła), Sitarski (Skra), Zdunek (Start) 57—59. Jarzyna (Legia), Gałązka (Sarmata) i Rudawski (LZS) — po 1.

W tabelce (poniżej), są zamieszczone wszystkie punktowane imprezy, cyfry w nawiasach oznaczają ilość etapów.

Nie trudno jest wyłuskać najlepszych „klasyków" w ubiegłym sezonie, podobnie jak i najlepszych kolarzy etapowych. Listę pierwszych otwiera Bugalski ex-aequo z Trochanowskim, przed Grabowskim, Ochmanem, Podobasem i Królikowskim, a listę najlepszych etapowców — Pruski przed Wrzesińskim, Waliszewskim, Paradowskim, Grabowskim i Kowalskim.

KOLARZ NR 1

Kolarzem nr 1, to jest tym, który w obu tych specjalnościach zebrał największą ilość punktów, jest Elek GRABOWSKI. Nazwisko jego widzieliście wyżej wśród czołowej szóstki „klasyków" i etapowców, stąd wniosek prosty, że **Grabowski był w ubiegłym sezonie nie tylko najlepszym szosowcem, lecz jednocześnie i najbardziej wszechstronnym kolarzem.** Jeden z najlepszych w Polsce szosowców w wyścigach klasycznych, Grabowski, o którym przed dwoma laty mówiono, że nie nadaje się do udziału w wyścigach etapowych, dobrze spisywał się w tym roku również i na dłuższych trasach. W mocnej konkurencji międzynarodowej w 5-etapowym wyścigu w Berlinie zachodnim wywalczył trzecie miejsce, dzielnie też trzymał się w wyścigu Dookoła Polski. **Pracowity i ambitny „Chrabąszcz", jak go powszechnie nazywają, zasłużenie wpisał się na czoło naszych szosowców.**

WETERAN WRZESIŃSKI

Miłą niespodzianką jest drugie miejsce Wacława WRZESIŃSKIEGO, który udowodnił swym nieco zadufanym w swe siły młodszym kolegom, że tylko sumienną pracą można osiągać dobre wyniki. Przyzwyczailiśmy się mówić o Wrzesińskim jako o weteranie, a to z tego względu, że obok Wacława Wójcika, który podobnie jak i w 1956 uplasował się w klasyfikacji w czołowej 20-ce, uczestniczył on w wyścigach jeszcze przed wojną.

Wydaje się jednak, że z tym „weteranem" czołówka nasza będzie musiała poważnie liczyć się również i w przyszłym sezonie, boć przecież Wacek wrócił do kolarstwa nie po to, aby poprzestać na sukcesach tylko w jednym sezonie. Wrzesiński jest przede wszystkim kolarzem etapowym i jako jedyny z naszej czołówki z powodzeniem startował we wszystkich trzech wyścigach etapowych. Zwycięzca wyścigu Dookoła Mazowsza, Wrzesiński był drugi w Wyścigu Dookoła Polski i 6 w DWM.

MILOWY SKOK PARADOWSKIEGO

Trzeci na liście, Janusz PARADOWSKI był w lepszym położeniu od Wrzesińskiego, gdyż kilkakrotnie startował w wyścigach za granicą, skąd „przywiózł" trzecie miejsce z Egiptu i 9 — z Moskwy. W kraju największym osiągnięciem Janusza było zwycięstwo w wyścigach eliminacyjnych przed Wyścigiem Pokoju i tytuł wicemistrza Polski w wyścigu płaskim. **W porównaniu z 1956 r. Paradowski awansował aż o 23 lokaty!**

Macie więc trzech „muszkieterów" naszego kolarstwa szosowego; pierwszy należy do Gwardii, drugi do Polonii, trzeci — do Warszawianki. Przydział klubowy podkreślam w tym celu, aby uwypuklić „detronizację" wieloletniego prymatu kolarzy Legii.

PIERWSZY „LEGIONISTA"

Pierwszym z „legionistów" na liście klasyfikacyjnej jest z czwartą lokatą **Bugalski.** Górski mistrz Polski, Bugalski wyjeżdżał wprawdzie za granicę dość często (5 razy) ani razu nie zdołał zakwalifikować się na mecie w czołowej 15, nie zdobył więc poza krajem ani jednego punktu. **W wyścigach krajowych natomiast Bugalski zebrał najwięcej punktów spośród naszej czołówki z wyjątkiem Wrzesińskiego.**

Pruski jest jedynym z naszej szóstki reprezentacyjnej na Wyścig Pokoju, który zdobył punkty (i to — w myśl naszego regulaminu — podwójnie). Ale formy starczyło mu ledwie do VI DWM, w którym zajął drugie miejsce.

Niewątpliwie miłą niespodzianką jest piąta lokata Trochanowskiego, „nowego" kolarza w czołowej 20 w porównaniu z 1956 rokiem. Dość sceptycznie ustosunkowali się kolarze do jego tytułu mistrzowskiego w r. z., ale Andrzej i w tym roku obronił tytuł, czym dał dowód, że poprzedni przypadł mu wcale nie przypadkowo. **Trochanowski dzieli pierwsze miejsce z Bugalskim w wyścigach klasycznych,** słabiutki był natomiast w etapowych.

Kowalski utrzymał się mniej więcej na poziomie z ub. roku, ale niewątpliwie awansowałby na liście, gdyby nie słaby początek sezonu. Zeszłoroczny kolarz nr 1, **Więckowski** miał słaby sezon w czym chyba winę ponosi... zmiana stanu cywilnego. **O 11 lokat awansował Jankowski, jeden z czołowych naszych „klasyków" i aż o 26(!) pozycji — Waliszewski, wzór pracowitości i ambicji.**

W czołowej 20 w porównaniu z 1956 r. zapisali swe nazwiska: **Wrzesiński, Paradowski, Trochanowski, Waliszewski, Ochman** (trzeci z naszych „klasyków"), **Królikowski, Kamiński, Kaczmarek i Gęszka.** „Zniknęli" zaś z tabeli czołówki: pauzujący cały sezon Królak, **Adam Wiśniewski, Łasak,** Czarnecki, Jarząbek, Ulik i Bedyński.

UJEMNY BILANS ZAGRANICZNY

W 1957 r. wyjeżdżało za granicę 19 kolarzy, przy czym niektórzy z nich wielokrotnie. Razem uczestniczyło w 14 wyścigach za granicą 51 zawodników, natomiast w czołowej 15 na mecie uplasowało się ledwie 19 kolarzy. Inaczej mówiąc aż 32 zawodników zajmowało miejsca jeszcze bardziej odległe niż 15, względnie nie kończyło wyścigu. Najbardziej drastyczny bilans pod tym względem notuje BUGALSKI, który w 5 wyjazdach ani razu nie uplasował się w czołowej piętnastce na mecie.

Najlepiej „wykorzystał" wyjazdy **Kowalski, mianowicie 3 wyjazdy i 3 punktowane.** A inni? (W nawiasach ilość wyjazdów). **Podobas (5) — 3** wyścigi punktowane, **Grabowski (6), Paradowski (6), Pruski (5), Trochanowski (3) — po 2, Pancek (4), Chwiendacz (2), Bedyński (1), Głowaty (1) i Ochman (1)** po jednym wyścigu punktowanym.

W tym wysoce ujemnym bilansie zagranicznym nie bez winy jest i PZKol. Przed mistrzostwami świata kolarze pozostawieni byli sami sobie — z braku pieniędzy, jak motywowano, nie zorganizowano zgrupowania — nie było więc kontroli nad ich treningiem. Ostatnio przebywała w NRD para Bugalski — Pruski, która nie uczestniczyła w wyścigu Dookoła Polski i tu więc nie było sprawdzianu formy. W rezultacie Bugalski został wyeliminowany wskutek zdublowania, raz wycofał się na trasie i raz nie stanął na starcie, a Pruski — raz został wyeliminowany i raz się wycofał. **Szkoda, że PZKol., który zapowiadał na początku sezonu wyjazd za granicę tylko po kontroli formy kolarzy, odstępował nieraz od tej słusznej zasady.**

Zygmunt Weiss

Eligiusz Grabowski.
Fot. E. Warmiński

Janusz Paradowski.
Fot. E. Warmiński

			Dookoła Egiptu /12/	Elimin. przed Wys. Pok. /3/	X Wyścig Pokoju /12/	„Kurier Szczecin." /1/	Radom-Kielce - Radom /1/	Górskie mistrz. Polski /1/	VI DWM /6/	Erfurt /1/	Berlin-Cottbus-Berlin /1/	Berlin Zach. /5/	Poznań - Warszawa /1/	Mistrzostwa Polski /1/	Szwecja /1/	Moskwa /1/	PKWN /1/	Dookoła Austrii /7/	Dookoła Jugosławii /5/	III MISM /1/	Dookoła Mazowsza /7/	Dookoła Polski /11/	„Dziennik Łódzki" /1/	Sobótka /1/	Razem Klas.	Razem Etap	Razem
1	Eligiusz Grabowski	Gwardia	-	10	-	-	17	13	-	-	-	15	-	7	11	-	11	-	-	-	-	6	-	-	59	31	90
2	Wacław Wrzesiński	Polonia	-	-	-	6	11	-	10	-	-	-	17	-	-	-	-	-	-	-	20	17	-	-	34	47	81
3	Janusz Paradowski	Warszawianka	15	20	-	-	17	13	-	-	-	-	-	7	-	7	-	-	-	-	-	-	-	-	45	35	80
4	Stanisław Bugalski	Legia	-	11	-	20	12	20	-	-	-	-	-	15	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	67	11	78
	Bernard Pruski	LZS	-	15	22	11	-	-	17	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	13	24	54	78
6	Andrzej Trochanowski	Legia	-	3	-	-	20	6	3	-	-	5	11	20	-	-	-	-	-	10	-	-	-	-	67	9	76
7	Henryk Kowalski	Lechia	-	8	-	-	-	15	-	10	17	-	-	-	-	-	-	1	-	-	-	20	4	-	46	29	75
8	Marian Więckowski	Legia	-	17	-	1	-	-	-	-	-	-	15	13	-	-	17	-	-	-	9	-	-	-	46	26	72
9	Jerzy Jankowski	Gwardia	-	6	-	-	-	-	7	-	-	-	-	10	-	-	20	-	-	-	-	13	15	-	45	26	71
10	Tadeusz Waliszewski	Legia	-	-	-	4	1,5	-	11	-	-	-	13	-	-	-	8	-	-	-	15	9	7	-	53,5	35	68,5
11	Wiesław Podobas	Legia	-	7	-	-	1,5	-	-	13	20	-	-	-	-	-	9	-	-	2	-	4	10	-	55,5	11	66,5
12	Stanisław Ochman	Legia	-	2	-	17	-	-	2	-	-	-	20	-	-	-	13	-	-	6	-	-	-	-	56	4	60
13	Aleksander Królikowski	Warszawianka	-	-	-	13	9	-	-	-	-	-	-	3	-	-	15	-	-	-	1	-	9	-	49	1	50
14	Zbigniew Głowaty	Włókniarz	-	-	-	8	10	9	4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	6	-	-	-	8	-	35	10	45
15	Stanisław Kamiński	Gwardia	-	-	-	9	-	7	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	10	17	-	33	10	43
16	Grzegorz Chwiendacz	Górnik	-	12	-	2	-	17	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2	-	-	-	7	-	-	19	21	40
	Wacław Wójcik	Legia	-	-	-	-	-	-	6	-	-	-	10	-	-	-	10	-	-	-	11	5	-	-	20	20	40
18	Zygmunt Kaczmarczyk	Gwardia	-	-	-	-	1,5	-	-	-	-	-	-	8	-	-	-	-	-	-	-	17	15	-	22,5	17	39,5
19	Stanisław Osiak	Start	-	-	-	7	1,5	8	8	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	11	-	-	16,5	19	35,5
20	Henryk Komuniewski	Polonia	-	9	-	-	-	-	15	-	-	-	-	11	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	11	24	35
	Adam Gęszka	Górnik	-	-	-	-	15	-	20	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	15	20	35

Kadra torowców

PZKol. ustalił następujący skład kadry kolarzy torowych na IV kwartał br.:

Zając (Legia Szczecin), **Grundman** (Gw. Łódź), **Mąkowski** (LZS Szczecin), **Beck** (Orkan Łódź), **Jamroz** (Gw. Wrocław), **Jabczyński** (Celuloza Włocławek), **Tropaczyński** (LZS Szczecin), **Mir. Zacharewicz** (Czarni Szczecin), **Biedroń** (Cracovia) i **Borucz** (Orkan Łódź)

Jabczyński został zawieszony aż do ukończenia dochodzenia w sprawie incydentu w jednym z łódzkich hoteli.

Dobre zawody międzynarodowe w lekkoatletyce zobaczy jeszcze Warszawa

MIMO październikowych chłodów Warszawa będzie miała okazję oglądać jeszcze raz w akcji naszych czołowych lekkoatletów. **Oto 12 i 13 bm. na stadionie Legii rozegrane zostaną zawody z okazji Święta Wojska Polskiego, w których mają wziąć udział reprezentacje NRD, CSR, Rumunii, Węgier, Jugosławii i ZSRR. Dotychczas organizatorzy otrzymali już potwierdzenie z CSR (5 zawodników), NRD (15 zaw.) i Bułgarii (7 zaw.). Do poniedziałku wyjaśni się już ostatecznie sprawą udziału pozostałych ekip.**

Ze strony polskiej zobaczymy przede wszystkim czołówkę zawodników wojskowych. Najwięcej wystawi ich bydgoski Zawisza — 23, następnie warszawska Legia — 21 oraz wrocławski Śląsk — 4 i krakowski Wawel — 1. Spośród najlepszych biegaczy zabraknie jedynie Zimnego, który w tym czasie zmienia stan cywilny. Poza tym organizatorzy zaprosili 12 czołowych zawodników spoza Warszawy. Są to: **Orywał, Zb. Lewandowski, Skupny, Rut, Janiszewski, Grabowski, Kropidłowski, Kotliński, Bugała, Jarzembowski, Chromik, Baranowski i Płonka.**

Z zawodników mieszkających w Warszawie mają ponadto wystąpić: **Sidło, Makomaski, Ważny, Paprocki, Kopyto, Staniszewski, Przem. Kwiatkowski, Sosgórnik, Bunn, Gralewski i Mankiewicz.** Nie sądzimy jednak, że wszyscy oni staną na starcie. Wielu z nich odczuwa już porządne przemęczenie sezonem, innym dokuczają kontuzje. W każdym razie impreza będzie, mimo to ciekawa.

Program obejmuje niemal wszystkie konkurencje z wyjątkiem 400 m pł. i 3.000 m z przeszkodami. Poza tym przewidziane są sztafety olimpijska i szwedzka, w których podjęta będzie próba pobicia rekordów Polski. **Początek zawodów w oba dni o godz. 15.**

Z. G.

Walka z wiatrakami zmyła warszawskich działaczy pływackich

W ubiegłym tygodniu w warszawskim sporcie zanotowaliśmy niecodzienne wydarzenie — **aktyw sportowy Warszawskiego Okręgowego Związku Pływackiego, jak jeden mąż, podał się do dymisji.**

Ludzie, zajmujący bardzo często wysokie stanowiska w naszym życiu społecznym i gospodarczym, doszli do wniosku, iż szkoda właściwie czasu na zajmowanie się sprawami sportu jeśli w zamian za swą pracę spotykają się nie ze słowami podzięki, lecz z zupełnym lekceważeniem. Co jednak wpłynęło na ten rozpaczliwy gest?

Przegrana walka o miejsce do treningów dla zawodników, należących do różnych klubów pływackich stolicy.

Dziesięć warszawskich sekcji pływackich na okres zimowy otrzymało do dyspozycji w 5 krytych pływalniach tylko 40 godzin tygodniowo na trening. Wystarcza to ponad 400 pływakom zaledwie na zwykłą kąpiel, a nie na ciężki, wyczynowy trening, wymagający od zawodników pływania kilka godzin dziennie. **Kierownicy pływalni w StKKF, w Pałacu Kultury czy w MDK tak gospodarują czasem na basenach, że przy ustalaniu hierarchii potrzeb sportowcy znajdują się na szarym końcu.**

StKKF np. zatrzasnął przed zawodnikami drzwi pływalni w środy, czwartki piątki, dając im w poniedziałek — 4 możliwe do wykorzystania godziny, we wtorek — 2, a w sobotę... 15 minut! Nikt przecież nie wyobraża sobie, by 12-letnie dzieci mogły same przychodzić na trening w godz. 20 — 22. Trochę lepiej postąpiła warszawska Polonia, przeznaczając na trening codziennie godziny 18,30—20,30.

Maksimum „troski" o warszawskie pływanie wykazał MDK, przydzielając młodzieży niemal nocne godziny. Dzielnie sekunduje mu Pałac Kultury, który na list działaczy pływackich, pytający jakie godziny może on oddać dla WOZP, nawet nie raczył odpowiedzieć... AWF udostępnił swą pływalnię sportowcom od godz. 19 do 21.

To postępowanie administratorów sportowych obiektów łamie istniejące od dawna zarządzenie przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, stwierdzające, że wszystkie pływalnie w Polsce powinny na sport rezerwować godziny od 17 do 20.

Będąc ostatnio w NRD mogłem przekonać się jak wielkimi udogodnieniami cieszy się tam sport pływacki. W Lipsku, Berlinie, Magdeburgu, Rostocku — głównych ośrodkach pływackich NRD, zawodnikom nie przekraczającym 16 lat życia, nie wolno przebywać na pływalniach po godzinie 20. Muszą i, co najważniejsze, mogą trenować w godzinach popołudniowych.

Historia zmagań o właściwe miejsce dla pływaków na pływalniach ma już potężną, siwą brodę. Ludzie stargali sobie nerwy, podarli nie jedne buty, wydeptując drogi do Departamentu WF Ministerstwa Oświaty z petycjami o przyznanie sportowcom właściwych godzin na uprawianie treningu, w MDK i Pałacu Kultury, a czas nie przyniósł w zasadzie żadnych zmian na lepsze. Ba, nastąpiło pogorszenie się sytuacji. W tych warunkach nie dziwimy się stanowisku działaczy WOZP. I stąd płynie apel do przewodniczącego GKKF:

Przyłączając się do głosów zawodników i działaczy pływackich, prosimy jeszcze raz o interwencję, o ostateczne uregulowanie gospodarki pływalniami. Niech skończy się wreszcie ignorowanie potrzeb pływania.

Witold Duński

Czy wznowiony zostanie Puchar Tatr

PO raz drugi spotkali się na wspólnej konferencji działacze narciarscy Polski i Czechosłowacji celem nawiązania ściślejszych kontaktów sportowych. Pierwsze spotkanie, jak swego czasu podawaliśmy, miało miejsce w Tatrzańskiej Łomnicy, drugie odbyło się ostatnio w Zakopanem.

Pierwszą próbą „dobrej woli" **było ostateczne uzgodnienie terminów największych międzynarodowych zawodów narciarskich po obu stronach Tatr, Memoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny oraz o Wielką Nagrodę Słowacji.** Ostatecznie ustalono termin Memoriału na dni od 19 do 23 marca, natomiast — Wielką Nagrodę Słowacji od 23 do 25 marca.

Postanowiono, że program Memoriału będzie tak ustawiony, żeby w pierwszych 3 dniach rozegrano wszystkie konkurencje zjazdowe, aby zawodnicy zagraniczni oraz Polacy i Czechosłowacy mogli być już 22 marca na miejscu w Tatrzańskiej Łomnicy. Postanowiono również, w zawodach tych wymienić na zasadzie bezcłowej po 5 międzynarodowych sędziów.

W toku dyskusji z całą jaskrawością wystąpiła potrzeba wzajemnych kontaktów w ramach małego ruchu granicznego.

Obie strony lojalnie przyznały, że dotychczas brak szerszej współpracy przyniósł tylko obu stronom wiele szkody.

W czasie konferencji delegaci Czechosłowacji zaproponowali wznowienie międzynarodowej imprezy narciarskiej Pucharu Tatr, która właśnie przyczyniła się swego czasu do zbliżenia narciarzy obu krajów. Słowacy zaproponowali, aby Puchar Tatr rozgrywać w latach, w których nie ma Olimpiad i mistrzostw świata, raz w Polsce raz w Czechosłowacji, nawet w wypadku, gdyby miało dojść do pomniejszenia rozmiarów Memoriału Bronisława Czecha i Wielkiej Nagrody Słowacji.

Z tym ostatnim wnioskiem delegaci polscy nie chcieli się zgodzić, uważając, że np. Memoriał wyrobił sobie w całej Europie dobrą markę, a poza tym nasi narciarze mają do niego wyjątkowy sentyment.

Ponieważ na konferencji nie mogły paść wiążące decyzje w tej sprawie postanowiono, że Polski Związek Narciarski rozpatrzy szczegółowo możliwości organizowania tej imprezy i przekaże swe propozycje w terminie późniejszym. Trzeba zaznaczyć, **że w zasadzie obie strony były za wznowieniem Pucharu Tatr.**

M. Matzenauer

Przed ważnymi problemami stanie w niedzielę Walne Zebranie PZ Kosz

NIEDZIELA 6 października powinna stać się do pewnego stopnia punktem zwrotnym w obecnych dziejach polskiej koszykówki. **Dnia tego odbędzie się bowiem Walne Zebranie Polskiego Związku Koszykówki — pierwsze po demokratyzacji życia sportowego w Polsce.** Wprawdzie dawna Sekcja Koszykówki GKKF a następnie od 28 kwietnia br. Tymczasowy Zarząd PZKosz. miały w zasadzie już pełną samodzielność, jednak poczynania ich, siłą faktu, nie mogły mieć pełnego pokrycia ogółu zainteresowanych tą dyscypliną sportu. Organizacja okręgów szła opornie, werbunek członków (klubów) również — **gdyż podstawowym warunkiem jest tu posiadanie osobowości prawnej, a tymczasem nie wszystkie kluby szybko się z tą konieczną formalnością mogły uporać.**

W przededniu Walnego Zebrania PZKosz. zorganizowanych jest już jednak 14 okręgów na 17 przewidzianych (bez Szczecina, Koszalina i Opola) oraz przyjęto do PZKosz. 46 członków zwyczajnych oraz 26 nadzwyczajnych (bez posiadania zatwierdzonej osobowości prawnej). Te ostatnie liczby są więc dość skromne, sądzić jednak należy, że formalności przyjęcia klubów w poczet członków PZKosz. pójdą teraz w szybkim tempie.

Na Walnym Zebraniu stawią się niewątpliwie przedstawiciele wszystkich 17 okręgów, nawet tych formalnie jeszcze nie zorganizowanych, **by choć bez głosu decydującego brać udział w tych przełomowych obradach.**

Przełomowych nie tylko dlatego, że zakończą one „tymczasowość" PZKosz., a głównie dlatego, **że zebrani będą musieli poddać wnikliwej ocenie i analizie obecny stan koszykówki w Polsce. Nie jest bowiem tajemnicą, że ostatni rok zaznaczył się spadkiem poziomu tej gry, że na ogół nasze zespoły, tak reprezentacyjne jak i klubowe, uzyskiwały wyniki gorsze niż poprzednio, że zmniejszyło się zainteresowanie tą dyscypliną sportu** (nie tylko zresztą w Polsce), **że wreszcie wkład pracy działaczy, trenerów, sędziów, zawodników i zawodniczek nie był tak wydajny jak dawniej.**

Dotychczasowe, centralne władze naszej koszykówki, mimo niewątpliwych wysiłków i dodatnich rezultatów w swej działalności, nie mając, wobec często obiektywnych trudności, właściwego powiązania ze słabym zresztą w większości organizacyjnie terenem — załatwiały raczej tylko bieżące sprawy, brak im było długookresowej koncepcji w pracy, systematycznego planu, wskazującego kierunek rozwoju naszej koszykówki. Zbyt mało zajmowano się szkoleniem młodzieży, prawie wcale szkoleniem kadr sędziowskich czy instruktorskich.

Wszystkie te sprawy powinny stać się tematem obrad, Walne Zebranie powinno wystąpić z wnioskami i uchwałami wiążącymi przyszły, nowy Zarząd PZKosz., przed którym stoi jeszcze dodatkowo bojowe zadanie: zorganizowanie w roku przyszłym, w maju, mistrzostw Europy w koszykówce drużyn kobiecych (w Łodzi).

Równocześnie już obecnie wchodzą w życie zmienione, mające uatrakcyjnić grę, przepisy gry w koszykówkę, wymagające wzmożonej akcji szkoleniowej wśród sędziów, przystosowania się do tych przepisów drużyn, niejednokrotnie zmiany i uzupełnienia taktycznego wyszkolenia zespołów. Trudno również w tym miejscu pominąć, że ostatnie konfrontacje naszej koszykówki z zagranicą **wykazały niedostateczne wyszkolenie techniczne polskich zawodniczek i zawodników, nad poprawą którego musi być jak najszybciej położony dodatkowy nacisk.**

Zasygnalizować również wypada, jak nam się wydaje, **konieczność powołania do życia II ligi koszykówki drużyn kobiecych.** Argumentów za i przeciw w tej sprawie jest sporo, niewątpliwie jednak zbyt wielka jest przepaść między czołowymi naszymi zespołami kobiecymi a A klasą. Konieczny tu jest dla właściwego rozwoju zespołów szczebel pośredni, który tak świetnie zdał egzamin wśród koszykarzy. Zmniejszenie bowiem na sezon 1958-59 obecnej 12-drużynowej ligi do 10 zespołów — sprawy nie rozwiąże.

Przed takimi to głównymi problemami stanie Walne Zebranie PZKosz. **Nie będą one łatwe do rozwiązania, większość z nich realizować się będzie mogła dopiero w pracy nowego Zarządu i jego wydziałów czy komisji, będzie w dużej mierze zależna od finansowych możliwości Związku,** a te nie będą przecież na pewno wystarczające dla zaspokojenia wszystkich potrzeb.

Walne Zebranie PZKosz. poprzedził wybór Rady Trenerów, ciała b. ważnego we władzach Związku, mającego decydujący wpływ na szkolenie, będącego w pewnym stopniu motorem poczynań Związku. **W piątek i sobotę** odbędzie się jeszcze zebranie sędziów, dokonany zostanie wybór nowego Kolegium Sędziów.

Wydaje nam się, że zebranie trenerów, o którym pisaliśmy we wtorkowym numerze naszego pisma, mimo słabej frekwencji, **właściwie oceniło nie tylko swoją dotychczasową pracę,** ale i obecną **sytuację w naszej koszykówce.** Skład nowej Rady Trenerów, złożonej niewątpliwie z czołowych naszych fachowców i „zapaleńców" koszykówki, powinien gwarantować właściwą pracę. **Życzyć by należało polskiej koszykówce, aby również i nowe Kolegium Sędziów oraz Zarząd PZKosz. składały się z podobnych ludzi, oddanych prawie bez reszty tej dyscyplinie sportu.**

Wydaje nam się, że jest to możliwe, gdyż mimo niewątpliwych trudności z doborem właściwych kadr działaczy, jest jeszcze wiele takich i w obecnych, ustępujących władzach Związku jak i poza nimi, którzy zdolni są poprowadzić polską koszykówkę do lepszej przyszłości.

Życzymy więc Walnemu Zebraniu Polskiego Związku Koszykówki, które rozpoczyna się w niedzielę 6 bm. o godz. 10.00 w Warszawie w świetlicy GKKF przy Al. Róż 7, **pomyślnych i owocnych obrad.**

W. Szeremeta

Zapaśnicy wystartowali do II rundy

JUŻ pierwsza niedziela drugiej rundy ligowych rozgrywek zapaśników sypnęła niespodziankami. Największą zgotowali zawodnicy I-ligowej Warty Poznań, zwyciężając Unię Swarzędz 10:6. W ubiegłym roku swarzędzanie zajęli 3 miejsce w I lidze, a Warta walczyła wtedy w II lidze. Warta dysponuje bardzo silną, wyrównaną drużyną bez słabych punktów, po pierwszej rundzie uplasowała się na 4 miejscu, a teraz ma szanse jeszcze poprawić lokatę.

Dotychczasowy lider I ligi Górnik Mysłowice wygrał zdecydowanie ze stołeczną Gwardią 10:6, umacniając swą pozycję i pozostawiając w pokonanym polu jednego z najgroźniejszych przeciwników.

Stołeczny AZS po oddaniu walkowerem dnia 22 września w zaległym spotkaniu ze Stalą N. Bytom znalazł się w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Jeśli akademicy chcą nadal pozostać w I lidze, nie mogą już do końca rozgrywek przegrać, a nawet zremisować żadnego meczu.

Druga runda rozgrywek ligowych prowadzona jest w myśl nowych przepisów. Jak już zapowiadaliśmy wcześniej, wprowadzono 12-minutowy czas walki. Zmianie uległy również przepisy sędziowskie. W ocenie walki wyeliminowano punkty za aktywność. W przymusowym parterze wolno atakować z półprzysiadu z tyłu. Pozostający w parterze zawodnik może się bronić blokowaniem, co dotychczas traktowane było jako pasywność.

Wydaje nam się jednak, że sędziowie ringowi niewłaściwie zrozumieli nowe przepisy. Wyeliminowanie punktów za aktywność nie może stać się precedensem do pobłażania pasywności. W niedzielnym spotkaniu pomiędzy Gwardią a Górnikiem w walce Jakowicki — Gądzik sędzia Rusek z Krakowa nie reagował na rażącą pasywność Jakowickiego w stójce, który blokowaniem udaremniał Gądzikowi wykonywanie chwytów. Ostrzeżenia za pasywność pozostały nadal i nie powinni ich sędziowie szczędzić. Taka pobłażliwość może doprowadzić w skutkach do obniżenia kondycji i umiejętności technicznych zawodników.

Nowe przepisy wpłynęły również na zmianę stylu i taktyki walki w parterze. Zawodnicy zaniechali wykonywania chwytów z odwrotnego pasa z boku, częściej natomiast stosują wywrotki i odwrotny pas z siadu.

(Wiw)

Wydawnictwo „PRASA SPORTOWA"

Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora).
Warszawa, Mokotowska 24, III p. Telefony: Centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89116, Sekretarz Redakcji — 82684, Dział Sportu 88166, 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.

Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego"

Zam. 5812-B B 13

Polskie lekkoatletki utrzymują piąte miejsce w Europie

WIELE już słów wypisano na temat słabej o poziomu naszej lekkoatletyki kobiecej. Oczywiście nie dorównuje ona poziomowi mężczyzn i w Europie jest klasyfikowana znacznie niżej. **Ale które miejsce należałoby dać naszym paniom?**

W spotkaniach międzypaństwowych pokonaliśmy CSR i Węgry, natomiast przegraliśmy z Anglią, nie mamy większych szans w zbliżającym się spotkaniu z NRD i oczywiście również NRF, nie mówiąc już o ZSRR należy postawić przed nami. **Tak więc dla Polski zostaje piąte miejsce,** które zresztą „przylgnęło" do naszej drużyny już od kilku sezonów.

Czy aktualne tabele najlepszych potwierdzają nasze obliczenia? Oto punktacja zespołowa najlepszych krajów europejskich:

1.	ZSRR	421 pkt.
2.	NRF	68 „
3.	W. Brytania	59 „
4.	NRD	56 „
5.	POLSKA	28 „
6.	CSR	27 „
7.	Holandia	21 „
8.	Rumunia	19 „
9.	Włochy	6 „
10.	Węgry	5 „
11.	Szwecja	4 „
	Jugosławia	4 „

A więc tabele potwierdzają naszą piątą pozycję w Europie, ale nasza przewaga nad CSR wynosi zaledwie jeden punkt i w końcu sezonu istnieje możliwość zamiany miejsc. **Dorobek nasz jest jednak bardzo mały i wypracowały go jedynie cztery zawodniczki.** Zarówno **Krzesińska** jak i **Figwerówna** utraciły przodujące pozycje, przy czym nasza najlepsza oszczepniczka została zepchnięta aż na piąte miejsce. Mówi to chyba do statecznie o wzroście poziomu tej konkurencji. Poza tym zdobyliśmy jeszcze punkty przez **sztafetę** oraz **Wieczorkównę**, która zajmuje dziewiąte miejsce w skoku w dal.

Nie jest to dużo, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę że dystans dzielący nas od NRD, W. Brytanii i NRF w tym roku wyraźnie wzrósł i w przyszłym roku przyjdzie nadrabiać stratę.

Z. G.

TABELA 10 NAJLEPSZYCH W EUROPIE

100 M.

1.	Krepkina ZSRR	11,5
2.	Bujanowa ZSRR	11,6
	Diekońska ZSRR	11,6
	Itkina ZSRR	11,6
	Popowa ZSRR	11,6
	Bloemhoff Hol.	11,6
7.	Hendrix NRF	11,7
	Kabranowa ZSRR	11,7
	Rezczikowa ZSRR	11,7
	Weston W. Brytania	11,7
	Koehler NRD	11,7

200 M.

1.	Itkina ZSRR	23,8
2.	Koehler NRD	23,9
3.	Young W. Brytania	24,0
	Kabranowa ZSRR	24,0
5.	Janiszewska **Polska**	24,1
	Bloemhoff Holandia	24,1
7.	Bujanowa ZSRR	24,2
	Diekońska ZSRR	24,2
	Popowa ZSRR	24,2
	Hiscox W. Brytania	24,4
	Paul W. Brytania	24,4
12.	Rezczikowa ZSRR	24,4

400 M

1.	Itkina, ZSRR	53,6
2.	Donath, NRD	54,7
3.	Lazarewa, ZSRR	54,9
4.	Chomutowa, ZSRR	55,0
5.	Awramowa, ZSRR	55,3
	Parijuk, ZSRR	55,3
7.	Jermołajewa, ZSRR	55,4
8.	Alksne, ZSRR	55,5
	Palcewa, ZSRR	55,6
10.	Zajcewa, ZSRR	55,6
	Lewicka, ZSRR	55,6

800 M

1.	Jermołajewa, ZSRR	2:05,6
2.	Otkalenko, ZSRR	2:05,8
3.	Leather, W. Brytania	2:06,8
4.	Donath, NRD	2:07,6
	Lewicka, ZSRR	2:07,6
6.	Otel, Rumunia	2:07,9
7.	Muchanowa, ZSRR	2:08,4
8.	Awramowa, ZSRR	2:08,6
	Kazi, Węgry	2:08,6
10.	Sasvari, Węgry	2.08,7

4x100 M

1.	ZSRR	46.0
	NRF	46.0
3.	NRD	46.3
4.	W. Brytania	46.4
5.	Polska	46.8
	Włochy	46.8
7.	Holandia	47.3
8.	CSR	47.9
9.	Węgry	48.0
10.	Szwecja	48.3

80 M PŁ.

1.	Jelisiejewa, ZSRR	10.8
	Koehler, NRD	10.8
	Bysrowa, ZSRR	10.8
4.	Elberle, NRF	10.9
	Kopp, NRF	10.9
	Fisch, NRF	10.9
7.	Babovic, Jugosławia	11.0
	Golubniczaja, ZSRR	11.0
9.	Burenkowa, ZSRR	11.0
	Gurwicz, ZSRR	11.0

WZWYŻ

1.	Czenczik, ZSRR	1.75
2.	Balasz, Rumunia	1.73
3.	Grigalka, ZSRR	1.70
4.	Hopkins, W. Brytania	1.68
	Tyler, W. Brytania	1.68
	Ballod, ZSRR	1.68
7.	Etherton, W. Brytania	1.65
	Bennett, W. Brytania	1.65
	Cooper, W. Brytania	1.65
	Szmakowa, ZSRR	1.65
	Bignal, W. Brytania	1.65
	Puzan, ZSRR	1.65

W DAL

1.	Kazmina, ZSRR	6.28
2.	Seonbuchner, NRF	6.15
3.	**Krzesińska, Polska**	6.12
4.	Maremaeae, ZSRR	6.11
5.	Roskosna, CSR	6.09
6.	Bystrowa, ZSRR	6.07
7.	Krepkina, ZSRR	6.03
8.	Dwaliszwili, ZSRR	6.01
9.	**Wieczorek, Polska**	6.00
	Scholtemeyer, Holandia	6.00

KULA

1.	Tyszkiewicz, ZSRR	16.50
2.	Zybina, ZSRR	16.26
3.	Dojnikowa, ZSRR	16.17
4.	Kuzniecowa, ZSRR	16.13
5.	Press, ZSRR	15.89
6.	Żdanowa, ZSRR	15.42
7.	Werner, NRF	15.36
8.	Waszczenko, ZSRR	15.23
9.	Luettge, NRD	15.11
10.	Siwcowa, ZSRR	15.01

DYSK

1.	Ponomariewa, ZSRR	55.19
2.	Press, ZSRR	53.16
3.	Mertova, CSR	52.22
4.	Biegiłakowa, ZSRR	52.04
5.	Mueller, NRD	51.30
6.	Jelkina, ZSRR	50.77
7.	Zolotuchina, ZSRR	50.68
8.	Lawrenz, NRF	50.59
9.	Nemcova, CSR	50.57
10.	Tews, NRD	49.55

OSZCZEP

1.	Zybina, ZSRR	54.81
2.	Broemmel, NRF	53.77
3.	Zatopkova, CSR	53.72
4.	Jaunzeme, ZSRR	53.36
5.	Figwer, Polska	53.28
6.	Diti, Rumunia	52.38
7.	Załogajtite, ZSRR	51.40
8.	Almquist, Szwecja	51.09
9.	Bohun, ZSRR	50.90
10.	Makarowa, ZSRR	50.88

5-BÓJ

1.	Bystrowa, ZSRR	4.712
2.	Szmakowa, ZSRR	4.627
3.	Czudina, ZSRR	4.517
4.	Elberle, NRF	4.508
5.	Burenkowa, ZSRR	4.458
6.	Burdulenko, ZSRR	4.445
7.	Maremaeae, ZSRR	4.441
8.	Akimowa, ZSRR	4.433
9.	Winogradowa, ZSRR	4.337
10.	Buechner, NRF	4.331

Wojaże lekkoatletów

W tym roku naszych lekkoatletów gościły niemal wszystkie największe stadiony Europy. W przyszłym tygodniu 5 naszych reprezentantów — Sidło, Grabowski, Stefan Lewandowski, Piątkowski i Chromik wyjeżdża do Włoch. Pierwszy raz Polacy będą startować 12 bm. w Rzymie, a następnie wezmą udział w dwóch międzynarodowych mityngach.

Pierwsze dochodzenia w sprawie przekupstwa piłkarzy rezerw stołecznej Polonii

KOMISJA powołana do przeprowadzenia dochodzeń w sprawie przekupstwa kilku zawodników rezerwy Polonii, rozpoczęła pracę w czwartek od wstępnego zbadania treści pisma złożonego w tej sprawie przez Zarząd KS Mokotów, który w ubiegłym tygodniu postanowił „sprawdzić uczciwość" niektórych graczy Polonii i zaproponował im gotówkę za wygranie spotkania z Pogonią Grodzisk.

Przesłuchano również kilku zawodników Polonii. Łysanowicz przyznał się do wzięcia 3 000 zł do podziału między kolegów. Drugi gracz tego klubu Ignaczak również wiedział o tej transakcji.

Dochodzenia trwają. W najbliższym czasie przesłuchanych zostanie cały szereg działaczy i zawodników. Ze względu na tło sprawy, wszystkich szczegółów afery nie podajemy. Uczynimy to po zakończeniu dochodzeń.

* * *

OPISZĘ teraz przebieg „transakcji" pieniężnej, zawartej między dwoma piłkarzami, jaka miała miejsce w poniedziałek 30 września o godz. 14.22 pod drogowskazem na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej, i której byłem świadkiem.

Dziennikarz w skórze detektywa! Przez ciało przebiegł mi dreszczyk emocji, kiedy przed godz. 14 wsiadałem do taksówki nr 1535, prowadzonej przez Edwarda Rokickiego, udając się na wyznaczone miejsce schadzki dwóch piłkarzy: Mokotowa i Polonii.

Mknąc przez ulice miasta w towarzystwie pp. Niewiadomskiego (wiceprzewodniczący WOZPN), Grzybowskiego (StKKF) i Ciborowskiego (prezes KS Mokotów) spoglądałem niecierpliwie na zegarek.

Czy tylko zdążymy — denerwowałem się. Kierowcy poleciliśmy zatrzymać się w pobliżu skrzyżowania Alei Jerozolimskich z Marszałkowską. Pod drogowskazem krążył już umówiony bramkarz Mokotowa Albin Kołnierzak. Wysoki, ubrany w ciemną jesionkę oczekiwał cierpliwie na kolegę z Polonii. O godz. 14.22 podszedł do niego szybkim krokiem, średniego wzrostu młodzieniec. Zielony płaszcz, zabandażowana prawa dłoń — oto pierwsze szczególne znaki rozpoznawcze. Oglądając się dookoła sięgnął nerwowo do kieszeni i wyjął plik banknotów.

W momencie, kiedy Kołnierzak przeliczał otrzymane „setki" podjechaliśmy bliżej, by przekonać się, że osobą wręczającą pieniądze, jest piłkarz Polonii Ib — Ryszard Łysanowicz.

Po wręczeniu pieniędzy Łysanowicz oddalił się. Podeszliśmy wówczas do Kołnierzaka.

Ten, grając dawniej w Polonii znał dobrze Łysanowicza i przed niedzielnym meczem z Pogonią Grodzisk wręczył mu 3.000 zł, aby on z kolei podzielił się ta kwotą z zainteresowanymi kolegami.

— Polonia przegrała mecz z Pogonią i w myśl umowy Łysanowicz przyszedł mi zwrócić gotówkę — powiedział Kołnierzak.

— Ile pieniędzy zwrócił panu Łysanowicz?

— Tylko 2.500 zł. Resztę obiecał oddać mi później.

J. Wojdyga

Przed najważniejszym meczem warszawskiej Polonii

NAJGROŹNIEJSZYM przeciwnikiem b. mistrza Polski, warszawskiej Polonii, w walce o wejście do II ligi jest niewątpliwie drużyna Piasta z Nowej Rudy. W najbliższą niedzielę dojdzie w Nowej Rudzie do niezwykle ciekawego pojedynku między tymi drużynami. Od wyniku tego spotkania w dużym stopniu zależeć będzie, która z tych drużyn awansuje do grona drugoligowców.

Drużyna **Piasta** należy do bardzo groźnych zespołów, zwłaszcza na własnym boisku. **Zdobyła ona zdecydowanie mistrzostwo Dolnego Śląska z doskonałym stosunkiem bramek 57:15. Przegrali oni tylko jedno spotkanie z Górnikiem Thorez 0:2 i w dwu spotkaniach osiągnęli wynik remisowy** (po 1:1 ze Ślęzą i Pafawagiem Wrocław).

Noworudzcy piłkarze rekrutują się przeważnie z zespołów górnośląskich. Przeciętny wiek zawodników wynosi 25 lat. **Jest to więc zespół młody, dobrze wyszkolony technicznie i świetnie przygotowany pod względem kondycyjnym.**

Do rozgrywek finałowych górnicy przygotowali się bardzo solidnie, trenując na specjalnym zgrupowaniu w Mikuszowicach pod okiem trenera Czyżowskiego.

Najlepszą formacją drużyny jest **szybki, bramkostrzelny atak — bracia Książkowie, Gaj, Grobelny, Szymura** i wychowanek radlińskiego Górnika — **Gojny.** Silnymi punktami drużyny są również: bramkarz **Gabryel** (dawny zawodnik Górnika Wałbrzych) oraz obrońcy **Zaczek i Kajdański.**

(Ł)

Licznych sympatyków Polonii, którzy nie wyjadą z drużyną do Nowej Rudy, zawiadamiamy, iż Przegląd Sportowy będzie mógł podać im wynik meczu w Nowej Rudzie już ok. godz. 16.00. Po wynik do przerwy można dzwonić już od godz. 15.00. Numery tel. 89-666. 82-604 i 21-12-06.

Vasas Budapeszt rewanżuje się CDNA Bułgarzy pokonani 1:6

BUDAPESZT, 3. 10 (tel. wł.) Rewanżowe spotkanie o Puchar Europy między Vasasem i CDNA Sofia zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 6:1 (2:1). Bramki strzelili dla Vasasu Csordas 3 oraz Bundzsak, Berendi i Szilagyi I, dla gości Panajotow. Sędziował Grill (Austria). Widzów 30 tys.

W pierwszej połowie gra była wyrównana. Bułgarzy strzelili pierwszą bramkę, ale Węgrzy szybko wyrównali i zdobyli prowadzenie.

Po przerwie Vasas zaraz w pierwszych minutach zdobył 2 bramki. Gra straciła na emocji, gdyż Bułgarzy zrezygnowali z walki. W 69 min. stracili piątą bramkę, a w 89 Szilagyi ustalił wynik spotkania na 6:1.

Vasas miał przewagę techniczną i wygrał zasłużenie. Spotkanie obfitowało jednak w szereg ostrych spięć i faulów, inicjowanych zresztą przez gospodarzy. W 78 min. sędzia usunął Panajotowa z boiska a zaraz potem Kolew doznał kontuzji obojczyka i Bułgarzy zakończyli spotkanie w dziewiątkę.

Z Vasasu najlepiej wypadli Kontha, Berendi, Csordas i Raduli, z gości zaś Rakarow, Boszkow, Stojanow i Panajotow

(W. W.)

MEDIOLAN. W pierwszym meczu eliminacyjnym o Puchar Europy mistrz Włoch Milan wygrał z mistrzem Austrii Rapidem 4:1 (2:0). 2 bramki dla Włochów zdobył Mariani, po 1 Grillo i Bean. Honorowy punkt dla Austriaków uzyskał Dienst. Rewanżowy mecz rozegrany zostanie w Wiedniu 9 bm.

PARYŻ. Pięknym sukcesem rozpoczęli swe tournee po Francji piłkarze moskiewskiego Torpedo. W pierwszym meczu pokonali oni Racing Club Paryż w stosunku 7:1.

MOSKWA. Prowadząca w tabeli rozgrywek o mistrzostwo ZSRR drużyna moskiewskiego Dynamo doznała porażki z CDSA 0:2 (0:1).

ISTAMBUŁ. Moskiewski Spartak, przebywający obecnie w Turcji, pokonał w Istambule Galataseray 3:0.

COSTA RICA. W międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym w San Jose reprezentacyjna jedenastka Costa Rica pokonała Kolumbię 2:1.

MOSKWA. Moskiewski Lokomotiw, który jest finalistą pucharu ZSRR, a ostatnio odniósł zwycięstwo nad zeszłorocznym mistrzem kraju Spartakiem, doznał nieoczekiwanej porażki w meczu z Dynamo Kijów 3:4. Piłkarze Dynamo awansowali po tym zwycięstwie na czwarte miejsce w tabeli; Lokomotiw zajmuje nadal szóstą pozycję.

RIO DE JANEIRO. Na czoło brazylijskiej ligi wyszła drużyna Fluminense, która w ostatnim meczu pokonała dotychczasowego przodownika rozgrywek, zespół Batofogo 1:0. Fluminensse ma 17 pkt., Batofogo 16, Vasco de Gama 15, a Flamengo, które zajmuje 4 miejsce — 14 pkt.

MOSKWA. Piłkarze moskiewskiego Torpedo wyjechali do Francji na kilka spotkań z tamtejszymi drużynami. Przeciwnikami moskiewskiego zespołu mają być Racing Paryż, Nice i Marseille.

W tatrzańskim schronisku w Dolinie Pięciu Stawów przebywa na obozie kondycyjnym grupa skoczków narciarskich zaliczonych do kadry olimpijskiej. Jedną z form turnieju jest dla narciarzy turystyka wysokogórska. Na zdjęciu: najlepszy skoczek Polski Władysław Tajner podczas zjazdu na linie.
Fot. CAF

Krótko o wszystkim

Nowy rekord Polski juniorów

Kolejny czwartek lekkoatletyczny, rozegrany 3 bm. na stadionie Legii, przyniósł kilka bardzo dobrych wyników, a wśród nich rekord Polski juniorów w rzucie młotem. Wyniki: 100 m kobiet — Kowalczykówna (Lotnik) — 12.6; 100 m mężczyzn — Zieliński (Gwardia) — 11.0; 200 m mężczyzn: 1) Kloze (AZS) — 22.1, 2) Drzewiecki (Legia) — 22,2; tyczka: 1) Miazga (AZS) — 4.18, 2) Pietrzyk (Legia) — 4.12. Rzut młotem 6 kg juniorów — Kowalski (Legia) — 53.28 — rekord Polski.

Hippiczne mistrzostwa Europy

KOPENHAGA. Z udziałem jeźdźców z Polski, Anglii, Francji, Szwecji, NRF i Danii rozpoczęły się w czwartek w Kopenhadze mistrzostwa jeździeckie Europy. W pierwszej konkurencji zawodów zwyciężył Westhuis (NRF) na Franko II — 79 pkt. przed Willcoxem (Anglia) — 87 pkt. i Zobelem (Dania) na Bruno — 93 pkt.

Według nieoficjalnej klasyfikacji drużynowo pierwsze miejsce zajęła NRF — 290 pkt. przed Szwecją — 358 i Anglią — 378 pkt. Polacy znajdują się na szóstym miejscu, mając 559 pkt.

Rewizyta tenisistów Diosgyör

Przed 2 tygodniami bawili na Węgrzech na zaproszenie klubu DVTK Diosgyör tenisiści Warszawianki. Spotkanie międzyklubowe zakończyło się zwycięstwem Węgrów 8:7. Węgrzy nie zwlekali z rewizytą i w bieżącym tygodniu rozegrali w Warszawie na kortach Legii rewanżowe spotkanie z Warszawianką. Wynik spotkania pozostał na skutek warunków atmosferycznych remisowy 7:7. Piętnasty punkt programu spotkania — gra mieszana Panasiuk, Kowalczewski — Broszmann, Fischer została przerwana przy stanie 11:11 w pierwszym secie.

Pozostałe wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Warszawianki): Wojtowicz — Szitka 6:4, 9:7, Olejniszyn — Bartha 7:5, 6:2, Kowalczewski — Kasza 3:6, 7:5, 6:3, Romaniuk — Kadar 6:1, 6:4, Kossakowski — Klucs 4:6, 2:6, Jeczeń — Markus 2:6, 0:6, Panasiukówna — Broszmann 2:6, 4:6, Moraczewska — Gaborne 2:6, 1:6 Borowska — Biszterski 6:4, 3:6, 1:6, Olejniszyn, Kowalczewski — Markus, Fischer 6:0, 6:2, Romaniuk, Wojtowicz — Bartha, Szitka 3:6, 11:9, 1:6, Rogoziński, Kossakowski — Kasza, Kadar 6:8, 6:1 2:6, Moraczewska, Olejniszyn — Biszterski, Kasza 6:1, 6:3, Borowska, Romaniuk — Kocis, Bartha 6:4, 6:1.

Republika – Posnania na boisku rugby

KALISZ, 3.10 (tel. wł.). Międzynarodowy mecz rugby rozegrany między bukareszteńską drużyną Republica a Posnanią nie wywołał większego zainteresowania. Zebrana publiczność w liczbie 800 osób patrzyła raczej na zapasy i przewracanie się zawodników na rozmokłym boisku niż na sposób gry. Mecz stał na słabym poziomie i rozgrywany był w zwolnionym tempie. W związku z zapadającymi ciemnościami rumuński sędzia Georgescu przerwał zawody przy stanie 6:0 (3:0) dla drużyny gości.

(B. P.)

Polscy lekkoatleci na święcie Armii CSR

PRAGA, 3. 10, (tel. wł.). W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Pradze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne urządzone z okazji uroczystości święta Armii CSR. W zawodach tych wezmą udział lekkoatleci **CSR, Polski, ZSRR, Węgier, NRD, Rumunii, Bułgarii.**

Zawodnicy ZSRR i Polski są już na miejscu. Polską lekkoatletykę reprezentować będą w Pradze: Niklas, Kunat, Iwański, Mach, Jochman, Kardaś i Szczepański. W ekipie radzieckiej znajdują się: Kuc, Stiepanow, Rżiszczyn, Litujew, Cybulenko, Mariczew, Mikulin i Mikulski.

Program zawodów: **sobota 5 bm.** — 100 m, tyczka, oszczep, 800 m; skok w dal, 10.000 m, dysk, 200 m, a na zakończenie mecz piłkarski Honved Budapeszt — Dukla Praga; **niedziela 6 bm.** — 400 m pł., młot, 5.000 m, 400 m, skok wzwyż, 1.500 m, 3.000 m z przesz., kula, 4 x 400 m, po zawodach lekkoatletycznych odbędą się pokazy gimnastyczne.

Kto z nich zagra w Chorzowie?

Dokończenie ze str. 1

zwłaszcza w okresie złej pogody.

Na zgrupowanie chorzowskie, które prowadzić będą trenerzy Foryś i Cebula, mają być powołani następujący kandydaci do drużyny A:

bramkarze: **Szymkowiak, H. Gronowski,**

obrońcy: **Floreński, Korynt, Woźniak, Grzybowski, Szczepański,**

pomocnicy: **Strzykalski, Zientara, Gawlik,**

napastnicy: **Jankowski Brychczy, Kempny, Szymborski, Cieślik, Baszkiewicz, Nowak.**

Przygotowanie drużyny B na wyjazd do Moskwy odbywać się będzie w Akademii WF na Bielanach. Powołano tam trenera M. Łankę oraz następujących piłkarzy:

bramkarze: **Stefaniszyn, Dziurowicz,**

pomocnicy: **Janczyk, Grzywocz, Olejnik,**

napastnicy: **Jezierski, Gawroński, Jarek, Hachorek, Kowal, Sopórek, Zb. Szarzyński, Kowalec.**

Drużyna młodzieżowa grać będzie w Łodzi, prawdopodobnie w tym samym składzie, co ostatnio przeciw Bułgarii w Gdańsku, a więc z Lentnerem na lewym skrzydle.

Gwardia – faworytem w niedzielnym meczu z Lechem

Dokończenie ze str. 1

dem ważności i zainteresowania postawić należy warszawski mecz Gwardii z Lechem oraz opolski mecz Budowlanych z Lechią.

PRZEWAGA PUNKTOWA I PSYCHICZNA

Stal przystępuje do spotkania z Radlinem z dużym handicapem punktowym i psychicznym. Jak do tej pory nie jest jeszcze spokojna o swój byt I-ligowy, bowiem teoretycznie górnicy mogą ją jeszcze prześcignąć w tabeli. Toteż zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, zechce niewątpliwie wykorzystać okazję do wykazania swej wyższości nad przeciwnikiem nie tylko w tym jednym meczu, ale i co najmniej w całym przyszłorocznym sezonie. Sosnowiczanie zrobią więc chyba wszystko, by wygrać niedzielny mecz i mieć już spokój do końca roku rozgrywkowego.

Górnik Radlin gra w jesiennej rundzie znacznie gorzej od Stali. W 7 meczach zdobył zaledwie 2 punkty, remisując na własnym boisku z Ruchem 1:1 oraz niespodziewanie dla wszystkich z ŁKS-em w Łodzi 2:2.

W tym samym czasie Stal wywalczyła 7 punktów, odnosząc 2 zwycięstwa: nad Lechią 2:1 i Lechem 3:1, oraz remisując z ŁKS-em 1:1, Ruchem i Polonią po 0:0.

Już tych kilka wyników przemawia zdecydowanie za Stalą. Dodajmy wreszcie, że Stal nie przegrała jeszcze w tym roku meczu na własnym boisku, a Górnik wywalczył na wyjeździe zaledwie jeden jedyny punkt (w Łodzi), a więc nie zmusił jeszcze żadnego I-ligowca do zejścia z własnego boiska z porażką.

BUDOWLANI CAŁYM SERCEM ZA STALĄ

Na wynik meczu w Sosnowcu czekać będą też zwolennicy Budowlanych. Oni są jeszcze w gorszej sytuacji, niż Stal. Nie są pewni punktów w pozostałych do rozegrania meczach i dlatego już dziś życzą jak najlepiej sosnowiczanom. **Każdy punkt odebrany przez Stal Górnikowi Radlin odsuwa i od nich widmo degradacji** (podobnie jak i od pauzującego w niedzielę Ruchu).

Życzenia dla Stali swoją drogą, ale aby zapewnić sobie pobyt w ekstraklasie w roku przyszłym **Budowlani muszą zdobyć jeszcze punkt — dwa. Najlepsza okazja nadarza się właśnie w niedzielę w meczu** z gdańską Lechią. W dwu następnych spotkaniach mistrzowskich będzie już nieco trudniej. Sądząc po formie obu drużyn z ostatniej kolejki mistrzostw, opolan stać na wywalczenie co najmniej remisu.

GWARDIA CHCE WRÓCIĆ NA CZOŁO TABELI

Wspomnieliśmy już, że stołeczna Gwardia ma okazję do powrotu na pierwsze miejsce w tabeli, odebrane jej przez Górnika Zabrze w wyniku jednej gry awansem. Przeciwnikiem warszawiaków jest doświadczony przez ciężki los zespół poznańskiego Lecha. Poznaniacy przyjęli ze spokojem nieuchronną degradację do II ligi i żegnają ekstraklasę z honorem.

Spodziewamy się, że i w meczu z Gwardią w Warszawie nie zechcą stracić ani odrobiny sympatii, jaką tutaj się cieszą. Nie liczymy wprawdzie na ich wygraną, gwardziści reprezentują klasę znacznie wyższą od nich, ale oczekujemy by gra ich, zmusiła gospodarzy do koniecznego wysiłku. Mimo że praktycznie dzieli już oba zespoły różnica klasy, spodziewamy się ciekawego przebiegu spotkania, bez murowania bramki, gry otwartej, szybkiej o stale zmieniających się sytuacjach.

Na zakończenie dzisiejszych prognostyków na najbliższą niedzielę I-ligową trzeba wreszcie wspomnieć o czwartym meczu — między **Polonią Bytom i Legią Warszawa.** Jedna i druga drużyna wybaczy nam chyba fakt omawiania ich meczu na końcu. To bynajmniej nie żadna dyskryminacja lub deprecjonowanie ich umiejętności, lecz **taki jest dziś barometr zainteresowania najbliższą niedzielą piłkarską.**

Ani jedna, ani druga drużyna nie ma żadnych trosk o byt ligowy, nie mają też szans i możliwości zagrożenia kandydatom na mistrza. Rozegrają więc mecz spokojny, być może bardzo ciekawy i na dobrym poziomie, ale bez dreszczyku emocji, które daje przeważnie zacięta walka o tytuł mistrzowski.

Brakujące do kompletu spotkania 9 kolejki, te mecze: Ruch — Górnik Zabrze, już rozegrany (0:3) i Wisła — ŁKS przełożony na termin późniejszy, prawdopodobnie na 27 października. **(a)**

Odwołany mecz Wisła – ŁKS

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że spotkanie piłkarskie Wisła Kraków — ŁKS, objęte 39 zakładami piłkarskimi na dzień 6. X. 1957 r. zostało odwołane w związku z wyjazdem Wisły za granicę i nie będzie brane pod uwagę. Zgodnie z regulaminem do zakładów wchodzą zawody rezerwowe Sparta Lubań — Górnik Wałbrzych.

KALENDARZYK imprez

Piłka nożna

I LIGA

Budowlani Opole — Lechia Gdańsk o godz. 16 (Kuska z Katowic) w sobotę.

Stal Sosnowiec — Górnik Radlin o godz. 15 (Ignaszewski z Krakowa)

Polonia Bytom — Legia W-wa

Gwardia W-wa — Lech Poznań o godz. 15 (Sikora z Zielonej Góry)

I LIGA

GRUPA POŁUDNIOWA

Naprzód Lipiny — Szombierki Bytom o godz. 15 (Sekuła z Olsztyna)

Concordia Knurów — AKS Chorzów o godz. 15 (Pasierski z Wrocławia)

Wawel Kraków — Garbarnia Kraków w sobotę, o godz. 15.30 (Aleksandrowicz z Warszawy)

Cracovia — Stal Mielec o godz. 11 (Szperling z Łodzi)

Broń Radom — Włókniarz Chełmek o godz. 15 (Hołyst z Warszawy)

Piast Gliwice — Stal Rzeszów o godz. 15 (Biskupski z Bydgoszczy)

GRUPA PÓŁNOCNA:

Warta Poznań — Pomorzanin Toruń o godz. 15 (Franczykowski z Katowic)

Calisia Kalisz — Śląsk Wrocław o godz. 15 (Pawlik z Zagłębia)

Sparta Lubań — Górnik Wałbrzych o godz. 15 (Musiolik z Katowic)

Marymont W-wa — Chrobry Szczecin o godz. 11 na boisku przy ul. Potockiej (Ratajczak z Opola)

O WEJŚCIE DO II LIGI:

Grupa I: Piast Nowa Ruda — Polonia W-wa o godz. 14 (Koczy z Katowic). **Warmia Olsztyn — Olimpia Poznań** o godz. 15 (Nowak z Kielc)

Grupa II: Pogoń Szczecin — Flota Gdynia o godz. 15 (Biernacik z Krakowa), **Kujawiak Włocławek — Warta Gorzów** o godz. 15 (Gudalewski z Koszalina)

Grupa III: Lublinianka — Wawel Wirek o godz. 15 (Wilczyński z Poznania), **Victoria Częstochowa — Unia Racibórz** o godz. 11 (Sierp z Krakowa)

Grupa IV: Legia Krosno — Unia Oświęcim o godz. 15 (Cyprys z Opola), **Ruch Radzionków — Włókniarz Pabianice** o godz. 15 (Hanusiak z Wrocławia)

Boks

II LIGA

Grupa I: Pafawag Wrocław — AZS Poznań o godz. 12 (Kasprzyk —Marszałek, E. Sieroszewski, Markowski), **Gwardia Łódź — Gedania Gdańsk** o godz. 11 (Gburski—Szczerbik, Gilarski, Bogdanowicz), **Włókniarz Kalisz — Gwardia W-wa** o godz. 12 (R. Kubiak—Wierzbanowski, Cieślelski, Łukaszewski)

Grupa III: Brda Bydgoszcz — Wisła Kraków w sobotę o godz 19 (Idziak—Pernak, Blukis, Wł. Twardowski), **Warta Poznań — Skra W-wa** o godz. 11 (Snowacki—Błaszak Kamiński (Szcz), Leżochupski), **Stal Czechowice — Stal Mielec** o godz. 11 w Bielsku (Z. Misiorny — Kossowski, Machnik, Anioła)

Grupa III: Broń Radom — Budowlani Łódź o godz. 11 (Karski—Bourek, Jakubowski, Kowaliński), **Zawisza Bydgoszcz — Avia Świdnik** o godz 11 (St. Sieroszewski—Kaczmarek, M. Brzeżański, Koszuliński)

PUCHAR GKKF JUNIORÓW: Poznań — Bydgoszcz o godz. 18 (Malik — Sucharda, Denys, Rzechowski, **Rzeszów — Warszawa** o godz. 17 w Przemyślu (Federowicz, Szostak, Wilczyński, Suchodoła).

Zapasy

O WEJŚCIE DO II LIGI:

Grupa północna: Górnik Dąbrowa — Posnania Poznań o godz. 11 (Ziółkowski i Krzemień); **Pomorzanin Toruń — Boruta Zgierz** o godz. **16.30** (Uszyński i Niedurny); **Elektryczność W-wa Korona Kraków** o godz. 10 w sali Technikum Elektrycznego przy ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 37 (Marciniak i Milczarek).

Grupa południowa: LZS Ołtarzew Unia Dębica o godz. 15 w Ożarowie (Jeżewski i Sobell), **RTS Widzew — Unia Racibórz** o godz. 11 (Kowalski i Rusek), **Górnik Thorez — Slavia Ruda Śl.**, o godz 11 (Sentek i Kubiak)

Żużel

I LIGA: Polonia Bydgoszcz — Sparta Wrocław, Kolejarz Rawicz — Legia W-wa, Włókniarz Częstochowa — Tramwajarz Łódź, Śląsk Świętochłowice — Górnik Rybnik

II LIGA: Gwardia Katowice — Stal Gorzów, Ostrovia — Stal Rzeszów, LPŻ Lublin — Skra W-wa

Hokej na trawie

I LIGA: CWKS Poznań — Włókno Gniezno (Rosada i Zieliński), **Rzemieślnik W-wa — Stella Gniezno** o godz. 11 przy ul. Opaczewskiej (Kempf i Hamerski), **AZS Katowice — Lech Poznań** (Staniszewski i Krawczyk), **Siemianowiczanka — Start Gniezno** (Adamski i Górak), **Pomorzanin Toruń — Polonia Środa** (Lewandowski i Walkowiak)

II LIGA — Grupa południowa: AZS Kraków — Górnik Siemianowice (Kurowski i Waszkowski), **Piast Gliwice — Stal Sosnowiec** (Bestyński i Kuczera). **Grupa północna: LZS Grudziądz — AZS Poznań** (Kolankowski i Maciejak), **Lechia Gdańsk — AZS Szczecin** (Olejnik i Lewicki), **Zryw Gniezno — LZS Rogowo** (Szulczyński i Kwartowicz)

Piłka ręczna

LIGA MĘSKA: Stal Chorzów — AZS Katowice o godz. 11 (Raczyński), **GKS Wybrzeże — Kolejarz Opole** o godz. 11 (Muszyński), **Stal Kuźnia Rac. — AKS Chorzów** o godz. 15 (Seifert), **LZS Folwark — Śląsk Wrocław** o godz. 15 (Tomosz), **Varsovia — Sparta Katowice** (Końca), **Budowlani Groszowice — AZS WSWF Wrocław** (Jany)

LIGA ŻEŃSKA: Cracovia Kraków — Włókniarz Łącznik o godz. 15 (Twardo), **Zryw Katowice — Budowlani Gogolin** (Halemajko), **Stal Chorzów — GKS Wybrzeże** o godz. 10 (Rybka)

O WEJŚCIE DO II LIGI

KOBIETY: Zryw Szczecin — Górnik Sośnica, Sygnały Kraków — Stal Zawadzkie. MĘŻCZYŹNI: LKS Szczepanowice — Krowodrza Kraków o godz. 15.30 (Przygoński), **Stal Bobrek — Czuwaj Przemyśl** o godz. 11 (Kowalski), **Zryw Żychlin — AZS Poznań** (Nowak).

Różne

Lublin. Od piątku do niedzieli ogólnopolski turniej tenisa stołowego o Puchar Przyjaźni.

Katowice. — Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — NRD.

Szczecin. Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne.

Warszawa. Finałowy mecz tenisowy o mistrzostwo Polski Legia W-wa — Baildon Katowice.

Warszawa. Turniej koszykówki żeńskiej z udziałem Slavii Bratysława, Gwardii W-wa, Polonii W-wa i AZS AFW W-wa.

Warszawa. Ogólnopolski turniej w skokach do wody. Zawody na pływalni PKIN w sobotę i niedzielę w godz. 10—17.

Warszawa. Studenckie zawody lekkoatletyczne w Parku Skaryszewskim o godz. 11.

Meldunki z zagranicy

NOWY JORK. Narodowa Federacja Bokserska (NBA) ogłosiła w Nowym Jorku, że mistrz Europy w wadze półśredniej Carmen Basilio został pozbawiony tytułu i mistrzostwo w tej wadze jest obecnie nieobsadzone. Basilio zdobył niedawno tytuł mistrza świata również w wadze średniej, detronizując Ray Robinsona. Po tej walce NBA zażądała od Basilio, aby w ciągu 10 dni zdecydował się, który z dwóch tytułów pragnie zachować. Ponieważ nie było odpowiedzi, Federacja pozbawiła Basilio mistrzostwa świata w półśredniej.

SZTOKHOLM. Z 29 zaproszonych państw dotychczas 11 zgłosiło się oficjalnie do VI mistrzostw Europy w lekkoatletyce, które odbędą się w Sztokholmie w dniach 19—24 sierpnia 1958 r. Jedną z najliczniejszych ekip będzie reprezentacja NRF, **która zapotrzebowała** już kwatery dla 60 zawodników i 30 zawodniczek.

RZYM. Sekretarz olimpijskiego komitetu organizacyjnego Igrzysk w Rzymie, Marcello Garrone oświadczył, że spodziewa się w 1960 r. na I.O. w Rzymie 7000 zawodników. Byłaby to najwyższa w dotychczasowych dziejach Igrzysk ilość uczestników, albowiem w Helsinkach było ich 5695, a w Melbourne — 3460.

BERLIN. Sportowcy niemieccy uzyskali nowy cenny obiekt. W rekordowym czasie 10 miesięcy została odbudowana wielka Deutschlandhalle w Berlinie zach. Hala będzie przeznaczona głównie do kolarskich wyścigów zawodowców. W pierwszym sezonie przewidziano 10 takich imprez, w tym doroczną międzynarodową „sześciodniówkę".

Ze znawcami piłkarstwa przy koszu z kuponami

KONKURS „16 zagadek ligowych" cieszy się ogromnym powodzeniem. O zainteresowaniu nim najlepiej świadczy kosz, ustawiony na korytarzu w redakcji, który prawie co godzinę musi być opróżniany.

W redakcji panowało w czwartek istne urwanie głowy. Od samego rana ciągnęły do naszego lokalu rzesze kibiców piłkarskich, by tu złożyć swoje „szczęśliwe" kupony. W okresie największego nasilenia w godzinach 16 — 17 redakcyjny korytarz przypominał do złudzenia lokal wyborczy.

Wmieszany w tłum wytrawnych „konkursowiczów" przez godzinę obserwowałem bacznie przewijających się ludzi, przysłuchując się ich żarliwym dyskusjom na temat szans poszczególnych drużyn. Oto kilka notatek:

Godz. 16,05. Siwowłosa staruszka przegląda raz jeszcze pięć kuponów. Jakiś młodzieniec przez ramię „rzuca okiem" na jej typy.

— Co babcia najlepszego robi — wtrąca ironicznym głosem młodzieniec. **Wszędzie na pierwszym miejscu Gwardia. A Górnik Zabrze to rydzl!**

— Kochany. Nie było pana jeszcze na świecie, gdy chodziłam już na mecze piłkarskie. Nasza Gwardia — to rozsądna drużyna. A zresztą do Górnika czuję wyraźną antypatię. Może nie tyle do samego zespołu, co do jego kierownictwa. Zawieszają za pijaństwo Pohla i Kowala. I to było słuszne. A co dalej? Na mecz z Gwardią kierownictwo wspaniałomyślnie puszcza karę w niepamięć, wstawiając Kowala do składu. I to ma być wychowawcze?

Godz. 16,20. Jak burza wpada trzech młodych ludzi. Nieskazitelnie białe czapki wskazują są oni zapewne świeżo upieczonymi studentami. Każdy z zgodnie wrzucając po jednym kuponie szeptem wymawia „Zwycięstwo"!

Na pytanie, dlaczego tak mało przynieśli kuponów, odpowiadają chórem: **— Proszę pana. Przegląd kosztuje 80 gr. Jeśli każdy z nas chciałby mieć po 5 kuponów, musiałby kupić 5 Przeglądów. A taka przyjemność kosztuje już 4 zł. Na studencką kieszeń wydatek poważny...**

Godz. 16,30. Chłopiec ma chyba nie więcej, niż 14 lat. Spod beretu zsuniętego fantazyjnie na tył głowy, wymykają się kosmyki jasnych włosów. W ręku ściska dwa kupony. Jeszcze nie wypełnione.

— Może mi pan doradzi, na którym miejscu umieścić sosnowiecką Stal — prosi starszego jegomościa.

— Synu, moim zdaniem Stal powinna znaleźć się na 7 — 8 miejscu. Ale kto tu jest mądry. Typuj jak uważasz.

Godz. 16,45. Pióro pociągane wprawną ręką **Bolesława Ciarki** wpisuje na wszystkich kuponach na pierwszym miejscu stołeczną Gwardię. Natomiast siedzący obok **Henryk Koroń** na niektórych kuponach typuje na mistrza zabrzeskiego Górnika. Właśnie między nimi nawiązuje się rozmowa.

— Wierzę w sukces Gwardii — rozpoczął Ciarka. Proszę. Wyliczyłem już nawet, że gwardziści przy równej ilości punktów z Górnikiem — 33, będą mieli lepszy stosunek bramek 51:26. Gwardia w trzech meczach musi zdobyć 5 pkt. Liczę tylko na remis w Opolu.

— Też pan optymista — przerywa mu Koroń. Gwardziści potkną się jeszcze w Gdańsku i sen o tytule może okazać się nierealnym mitem. Ja, jako rodowity warszawiak, całym sercem pragnę, aby mistrzowski tytuł pozostał w stolicy. Na wszelki wypadek asekuruję się typując również i Zabrze.

— Mniejsze zmartwienie sprawia mi wytypowanie mistrza — przerwał Ciarka. Gorzej jest z dalszymi miejscami. Jestem zdania, że Wisła przegra u siebie z ŁKS i w rezultacie uplasuje się na 9 pozycji za Ruchem i Stalą.

Kto ma rację — zobaczymy.

(J.w.)

Niespokojne sumienie
odebrało pewność oka i ręki naszym rycerzom planszy

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 153 Warszawa 5.X.57 r.

Szabla to nie tylko 6 olimpijskich nazwisk
Aktualna forma i zapał są najważniejsze

BARDZO smaczny deser może uratować kucharza, któremu nie udał się cały obiad. Ale nie na długo, bo objawy niestrawności dadzą o sobie znać nawet po najlepszym deserze, a wtedy biada mistrzowi kuchni. **Sukces Jurka Pawłowskiego był właśnie takim świetnym deserem po niezbyt zadowalającym występie naszych reprezentantów w paryskich mistrzostwach. Oczywiście, cieszy nas bardzo to piękne zwycięstwo, jest ono wspaniałym osiągnięciem całego naszego sportu, ale nie powinno ono zamazać całości obrazu występu polskich szermierzy w mistrzostwach i niezbyt wesołych wniosków, które z tego startu wynikają.**

Prasa francuska, pisząc o turnieju szablowym, wyrażała bardzo pochlebne opinie o polskiej szabli, utożsamiając sukces Pawłowskiego z sukcesem całej polskiej drużyny. Nie jest to w pełni słuszne, choć istnieje bezsprzecznie pewna zależność tytułu Jurka od losów i postawy pozostałych naszych reprezentantów. Nam nie przeszkadza to jednak nadal twierdzić, że **osiągnięcie Pawłowskiego, w pełni zasłużone i zdobyte w dobrym stylu, nie oznacza dobrej formy całej drużyny, nie oznacza dobrych przygotowań.** Złoty medal Jurka Pawłowskiego jest zupełnie osobnym rozdziałem w tej całej historii.

Nie będziemy tu rzecz jasna, przeprowadzać dokładnej, powtórnej analizy występów naszych szablistów w mistrzostwach. Wspominaliśmy o tym w relacjach z Paryża dość obszernie, warto teraz jedynie zastanowić się nad przyczynami takiego stanu rzeczy.

WYNIKI TARGÓW I SWARÓW

Porażka ze Związkiem Radzieckim odebrała nam tytuł wicemistrzowski. O przegraną nie można mieć jednak do sportowca pretensji, jeśli przegra w dobrym stylu, lub ulegnie zawodnikowi silniejszemu. Ale my wracamy umyślnie do owej przegranej, bo szabliści ZSRR nie reprezentują wyższej klasy niż Polacy, nie są szablistami lepszymi — i dlatego ta przegrana była tak dotkliwa.

Pisaliśmy, że zawodnicy ZSRR pobili nas przede wszystkim silniejszymi nerwami, lepszą odpornością psychiczną. Z czego to jednak wynikało? **Z tego, że lepiej od Polaków byli przygotowani do startu, że w treningu nie zaniedbali niczego, co mogło im dać najwyższą formę. Przeciwnie Polacy. Nie mieli spokojnego sumienia, że dobrze pracowali w sezonie, poprzedzającym mistrzostwa, że odpowiednią ilość czasu poświęcili na trening, że mieli wystarczającą ilość międzynarodowych startów. Świadomość tego oczywiście paraliżowała naszym zawodnikom ruchy, krępowała ich inicjatywę, gubiła pewność.** Niezależnie od tego, niedostateczne przygotowanie odbiło się na gorszej dyspozycji bojowej, na zmniejszonym refleksie, na niedostatecznej szybkości. Jeśli już przy stanie 4:4, gdy Rosjanie wyrównali, niektórzy zwątpili w zwycięstwo to oczywiście o zwycięstwie nie można było marzyć.

Rok targów i swarów w Polskim Związku Szermierczym, rok personalnych rozgrywek i wojny z Keveyem nie mógł dać dobrych rezultatów. Turniej paryski, zwłaszcza w szabli, nie stał na najwyższym poziomie, był więc świetną okazją dla nas do odegrania w nim znacznie większej roli. W Paryżu mogliśmy śmiało pokusić się o 5 Polaków w półfinale indywidualnym i 3 w finale. Niestety, ta okazja została zaprzepaszczona.

GDY ZABRAKŁO TRENERA

I nie jest rzeczą przypadku, że obronną ręką wyszli zawodnicy warszawscy, że w turnieju drużynowym najrówniej obok Pawłowskiego bił się Zub, że indywidualnie finał osiągnęli Pawłowski i Piątkowski. **I tak samo nie jest przypadkiem, że wyraźnie zawiodły w mistrzostwach dwie nasze czołowe dotychczas klingi — Zabłocki i Kuszewski, zawodnicy, którzy cały sezon przebywali w swych rodzinnych miastach Krakowie i Wrocławiu, z dala od dobrych sparring-partnerów, z dala również od trenerów Keveya i Wójcickiego.**

Kuszewski obniżył znacznie swe loty w porównaniu z formą olimpijską lub formą z Rzymu, gdzie świetnie walczył do półfinału. Zabłocki był cieniem tego Zabłockiego, który w Rzymie i Melbourne efektownie „wyrąbał" sobie drogę do finałów. **Nie było więc nic przypadkowego w tym, że obaj odpadli w Paryżu już w ćwierćfinałach, do których dostali się zresztą też nie bez trudu.**

Gdyby ktoś miał zastrzeżenia do mojej uwagi, iż Polacy reprezentują w szabli wyższy poziom, niż szabliści ZSRR — przytoczę na to dowody. Pierwszy, to porównanie wyników w meczach drużynowych. Polacy dość łatwo pokonali Francję 9:4, z którą Rosjanie mieli bardzo ciężką przeprawę, zwyciężając tylko 9:7, z Węgrami Polacy nawiązali walkę, zdobywając 6 punktów, reprezentanci ZSRR przegrali zaś z nimi kolejno 8 walk i to w wysokim stosunku. Wreszcie turniej indywidualny, który jest najlepszym wykładnikiem umiejętności i formy poszczególnych zawodników: W ćwierćfinale było 6 Polaków i tylko 3 Rosjan, w półfinale 3 Polaków i już żadnego szablisty ZSRR, nie mówiąc oczywiście o dwóch Polakach w finale...

To krótkie zestawienie cyfr i faktów wydaje się być wystarczająco wymowne.

Finaliści szablowego turnieju paryskiego. Od prawej: Pawłowski, Karpati (Węgry), Mendelenyi (Węgry) i Lefevre (Francja). Fot. CAF

TO NIE DOŻYWOTNI PRZYWILEJ

Szczupłość miejsca, nie pozwala na głębszą analizę występu naszych medalistów olimpijskich na planszach stadionu im. Coubertin. Wnioski ponadto są ryzykowne, gdyż łatwo trafić mogą w próżnię. Wszystko zależy przecież od tego, jaka będzie dalsza polityka władz szermierczych, jakie formy przybierze praca trenera Keveya, jeśli zdecyduje się on zostać w Polsce i przystać na warunki PKOl. Zależeć będzie również od samych zawodników.

Ci ostatni będą bowiem musieli zdać sobie sprawę, że nie są niezastąpieni. Szabla nasza to nie tylko 6 olimpijskich nazwisk, drugie pokolenie szablistów poważnie następuje im na pięty. Źle będzie, jeśli reprezentowanie barw narodowych w tej broni będzie miała ta szóstka w charakterze dożywotniego przywileju. Nie będzie to dobre ani dla olimpijczyków, ani dla ich następców, którzy muszą mieć doping w postaci szans na wystąpienie w I reprezentacji.

Kto wie, czy już w Paryżu w drużynie nie powinien znaleźć się np. Ochyra, który doskonale walczył w Moskwie, zdobywając 3 punkty przeciw ZSRR? Tego co było, nie da się oczywiście odmienić, ale na przyszłość zalecamy właśnie władzom szermierczym w sprawie szabli bardziej elastyczną politykę. **Nie nazwiska są najważniejsze, ale aktualna forma, solidny trening.** Nawet Gerevichowi nie na wiele zdało się w Paryżu jego świetne nazwisko. Odpadł dość szybko, podobnie jak we florecie eksmistrz świata Gyuricza, czy wśród kobiet mistrzyni olimpijska Angielka Shenn.

Tak więc i polskie olimpijskie nazwiska nie są „tabu" i warto aby PZS zasadę tę sobie zapamiętał.

J. Mrzygłód

Dzięki solidnej, wytrwałej pracy nad sobą Piątkowski zajął w Paryżu piąte miejsce wśród najlepszych szablistów świata.
Fot. E. Warmiński

George Knight — wschodząca gwiazda długich dystansów

NA firmamencie lekkoatletyki brytyjskiej pojawiła się ostatnio nowa gwiazda, doskonały długodystansowiec George Knight, znany dobrze publiczności warszawskiej z ostatniego meczu z W. Brytanią.

Nie jest on zawodnikiem nieznanym. W tabelach lekkoatletycznych znajdujemy jego nazwisko już w 1952 r. na 5000 m z wynikiem 14:42,8. Miał wówczas zaledwie 18 lat. Po długiej przerwie, spowodowanej częściowo chorobą, a częściowo służbą wojskową, przyszedł rok 1956, w którym Knight ponownie zadebiutował, pozostając jednak jeszcze w cieniu długodystansowców brytyjskich. Uzyskiwał wtedy 14:22,4 na 5000 m i 29:55,8 na 10.000 m.

Przypadek — niedyspozycja Gordona Pirie — zrządził, że Knighta włączono do reprezentacji W. Brytanii na spotkanie z Francją w pierwszych dniach sierpnia br. Bez wiary w swe możliwości Knight przegrał z Mimounem na dystansie 6 mil o 18 sekund (29:22,2 wobec 29:40,2).

Trzeba było dopiero spotkania Knight — Kuc w meczu z ZSRR, ażeby Knight nabrał wiary w swe możliwości. Nie udało mu się wprawdzie zagrozić rekordziście świata, który oderwał się od niego tym razem jeszcze bardzo łatwo, ale walcząc z doskonałym Żukowem, Knight go pokonał i zajął w czasie 29:25,8 drugie miejsce za Kucem, który go wyprzedził o 12 sekund.

Skromny, cichy Knight zrozumiał, że szczęście sprzyja odważnym. Zaszła w nim wielka zmiana. Od meczu z ZSRR zaczął „rozrabiać" na coraz większą skalę. W spotkaniu z Polską, w Warszawie na początku września widzimy Knighta, jak atakuje od pierwszej chwili. Chromik, który zaczyna powoli odzyskiwać swą formę, nie może nadążyć za nim i Anglik uzyskuje wynikiem 29.06,4 najlepszy czas, osiągnięty przez Brytyjczyka poza stadionami W Brytanii. Po tygodniu walczy przeciwko Niemcom znowu na 10.000 m, pozostawia za sobą o 40 sekund Gordona Pirie i wygrywając w 29.14,0 potwierdza swe warszawskie osiągnięcia W kilkanaście dni potem Knight ponownie wysuwa się na pierwszy plan, tym razem na 5000 m, kończąc bieg w 13.57,6 (przy czym ostatnie okrążenie przebiega w 59,4) i zwyciężając Chromika i Zimnego.

Sukces londyński jest jednym z etapów, które prowadzą skromnego 23-letniego chłopca do sławy nie mniejszej chyba od tej, którą cieszą się Pirie, Ibbotson, czy Bannister, w przyszłym roku imię Knighta poczęło niepokoić największych specjalistów na 5 i 10 tys. metrów z Kucem włącznie. Z tym samym Kucem, który ujawnił Knightowi jego wielkie możliwości, zwyciężając go zaledwie o jakąś setkę metrów.

ec.

Kamień węgielny pod Olimpiadę w Rzymie

W RZYMIE rozpoczęto budowę pierwszego obiektu sportowego, przeznaczonego dla Igrzysk Olimpijskich w 1960 r. W obecności przedstawicieli rządu i czołowych sportowców premier Zoli położył „kamień węgielny" pod budowę „Palazzetto dello Sport" dostosowanego do gry w koszykówkę oraz zawodów gimnastycznych, bokserskich, zapaśniczych, podnoszenia ciężarów i szermierczych.

Pałac sportowy, położony w dzielnicy Viale Tiziano, obejmuje 5 tys. metrów kwadratowych powierzchni i będzie mógł pomieścić 4 — 5 tys. widzów. Arena sportowa w kształcie koła o średnicy 78 m będzie położona 3 m. poniżej pierwszych rzędów widowni. Budowa, której koszt wyniesie ok. 263 miliony lirów (ok. 440 tys. dolarów) ma być zakończona w ciągu roku.

Lahti już żyje narciarskimi mistrzostwami świata

PODCZAS ostatniego pobytu naszych narciarzy w Finlandii na zawodach w Lahti, student uniwersytetu z Helsinek Pertti Mankki był z ramienia organizatorów opiekunem naszej ekipy. Ten przemiły chłopak tak polubił Polaków, że do dnia dzisiejszego stale się wypytuje o wszystkich naszych zawodników.

W ostatnim liście Mankki pisze, że odwiedził główną kwaterę organizatorów narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych w Lahti i podaje szereg ciekawych informacji.

Chociaż od mistrzostw świata dzieli jeszcze Lahti 5 miesięcy, całe miasto żyje już tą imprezą. Perspektywa wspaniałych pojedynków najlepszych klasyków świata Skandynawów i reprezentantów Związku Radzieckiego, już dziś zaprząta wszystkie umysły. Przygotowania do mistrzostw idą całą parą. Większość prac skupia się na razie wokół stadionu narciarskiego. Ukończono już na nim budowę siedziby sztabu organizatorów mistrzostw, oraz specjalną trybunę dla honorowych gości i dyplomatów. Rozpoczęto budowę trybuny dla zagranicznych dziennikarzy i sprawozdawców radiowych. Wszystkie inwestycje zostaną na stadionie już wkrótce zakończone.

Urządzenia stadionu, na którym odbędą się wszystkie konkurencje mistrzostw, przejdą dwie generalne próby. Pierwsza odbędzie się podczas międzynarodowego konkursu skoków 6 stycznia, druga — podczas eliminacji kadry narodowej Finlandii w dniach 8 i 9 lutego 1958 r. Na podstawie tych eliminacji zostanie ustalona reprezentacja Finlandii.

Sądząc po dotychczasowym zainteresowaniu mistrzostwami, organizatorzy spodziewają się, że **jeśli dopisze pogoda, każdą konkurencję mistrzostw, oglądać będzie imponujący komplet widzów — 300 tysięcy.** Oczywiście taka frekwencja przyniosłaby sporo dochodu.

A oto oficjalny program mistrzostw świata w Lahti w dniach od 1 do 9 marca 1958 r.

1 marca, sobota — uroczyste otwarcie mistrzostw.
2 marca, niedziela — bieg na 30 km. oraz konkurs skoków do kombinacji.
3 marca, poniedziałek — bieg do kombinacji na 15 km.
4 marca, wtorek — bieg na 15 km w konkurencji otwartej.
5 marca, środa — bieg na 10 km kobiet.
6 marca, czwartek — sztafeta 4 x 10 km mężczyzn.
7 marca, piątek — sztafeta 3 x 5 km kobiet.
8 marca, sobota — bieg na 50 km.
9 marca, niedziela — otwarty konkurs skoków, oraz uroczyste zakończenie mistrzostw.

W każdej z konkurencji indywidualnej z każdego państwa może startować po 6 zawodników. W sztafetach każde państwo może wystawić tylko jedną drużynę.

M. Matzenauer

Baldini szosowym mistrzem Włoch

RZYM. Doskonały kolarz włoski Ercole Baldini, który w tym roku rozpoczął karierę zawodową, wygrał ostatnią eliminację do szosowych mistrzostw Włoch, zdobywając tym samym tytuł mistrza kraju. Ostatnią konkurencją mistrzostw był wyścig na czas rozegrany na 116 km na trasie w Lazio. Prowadząc przez cały czas Baldini przybył jako pierwszy do mety w czasie 2.47.17, wyprzedzając o ponad 5 min. Sabbadina i Nenciniego.

Na pływalniach świata

REKORDZISTKI ŚWIATA STARTUJĄ

Po bardzo atrakcyjnym i obfitującym w częste starty okresie letnim pływaczki holenderskie po zadomowieniu się na krytych pływalniach, znów biorą udział w zawodach, osiągając wiele bardzo dobrych wyników. W Amsterdamie Kraan przepłynęła 100 m grzb. w 1.11,9 a Troost w 1.16,4. Rekordzistka świata na 100 m mot. Voorbij miała na tym dystansie 1.16,5. Jednocześnie na innej pływalni w Eindhoven, Gastelaars na 100 m dow. uzyskała 1.05,3, a Schimmel 1.08,2. Rekordzistka świata na 200 m klas. Ada den Haan zwyciężyła w tej konkurencji z bardzo dobrym wynikiem — 2.54,8.

TRENING MISTRZÓW

Trenerzy australijscy podzielili się ostatnio z dziennikarzami wiadomościami o treningu pływaków przed Igrzyskami w Melbourne.

Frank Guthrie, trener Lorraine Crapp i Chapmana, młodą grzbiecistkę Bainbridge przygotowywał do zawodów w ten sposób: od 1955 roku Bainbridge trenowała 2 godziny dziennie, a podczas obozu w Townsville musiała pływać rano 2 i po południu 2 godziny.

Nauczyciel Dawn Fraser, Harry Gallagher aplikował swej wychowance przez ostatnie 8 miesięcy trening, dzięki któremu musiała ona dziennie pływać około 13 tys. metrów. Praca była bardzo ciężka, ale jak wiemy, owoce australijscy mistrzowie zebrali bardzo obficie.

KIEDY ZACZYNAĆ?

Wśród pływaków trwają ciągle dyskusje na temat, kiedy należy rozpoczynać pracę z młodymi pływakami. Ostatnio amerykański trener Paul Hartlaub oświadczył, iż z chłopcami można trenować zawodniczo dopiero od 10 roku życia, z tym, iż oprócz pływania trzeba szeroko uwzględniać sporty uzupełniające. Udział w poważniejszych zawodach nie powinien jednak następować wcześniej jak po dwóch latach ćwiczeń.

Jerzy Zmarzlik
Szatańskie rękawice

Zawodowy mistrz NRF w wadze lekkiej Bick poniósł śmierć jak stwierdzili lekarze na skutek krwotoku. Co było jednak przyczyną tego krwotoku. Otóż zataił on przed komisją sportową i lekarzem, iż przed kilkunastu dniami przechodził ciężką operację migdałków i do walki przystąpił niewyleczony, w okresie nieukończonej rekonwalescencji. Własna potworna lekkomyślność i moim zdaniem nieuczciwość trenera, który wiedząc o niedomaganiach Bicka zgodził się na występ chorego człowieka w ringu, była powodem tragicznego, śmiertelnego wypadku.

Również drugi wypadek na ringach niemieckich był dowodem na przytoczoną definicję. Otóż znany naszym pięściarzom westfalczyk May, bokser polskiego pochodzenia zmarł na skutek kontuzji odniesionej w ringu, bowiem był do walki nieprzygotowany kondycyjnie, wyczerpany, eksploatowany. Te wypadki muszą wstrząsnąć sumieniem wszystkich lekkomyślnych trenerów, sekundantów i działaczy, którzy dążą do zwycięstwa swoich pupilów za wszelką cenę, wszelkimi środkami.

Niestety, takie wypadki zdarzają się i u nas. Przed meczem juniorów Polska — Rumunia w Szczecinie dwa lata temu, pewien działacz chwalił mi się, iż jeden z bokserów w ciągu nocy poprzedzającej mecz, wieloma zastrzykami i lekarstwa-

mi, został wyleczony z grypy i „postawiony" na nogi. Podczas tegorocznych indywidualnych mistrzostw Polski, Koszałkowski walczył mając początki grypy. W tym wypadku chwalono się „iż jest on tak twardy, że wszystko zniesie", a rezygnować z jego startu nie można, bo przecież nie jest z góry przesądzone, iż nie zdobędzie tytułu mistrza Polski.

Po tym wszystkim co napisałem, nie potrzebuję chyba komentować obydwu wypadków.

Nie wszystkie przytoczone przeze mnie przykłady traktować należy jako oskarżenie rzucone pod adresem trenerów i działaczy. Często te nierozważne posunięcia wynikają z braku odpowiedniego przygotowania do szkolenia bokserów, do prowadzenia jakże trudnej pracy w sekcjach bokserskich. Amatorstwo jest jak najbardziej wskazane dla pięściarzy, ale powinno się go unikać w pracy z zawodnikami w szkoleniu, w sekundowaniu. „Amator" — czytaj entuzjasta — dyletant może zdziałać wiele złego, wiele szkód, które żadnym sposobem nie dadzą się już później naprawić.

Gorzej przedstawia się sprawa w boksie zawodowym. Tutaj rządzi bezwzględnie pieniądz. Bokser, który chce zdobyć sławę i wysokie konto w banku narażony jest na znacznie większe niebezpieczeństwa, niż amator. Ale mówiąc i pisząc o boksie zawodowym nie można popełniać przesady o jaką u nas nie trudno.

Pewien literat, zajmujący się od niedawna namiętnym zwalczaniem boksu, przed kilku laty odwiedzał mnie wielokrotnie w jednej z redakcji, ofiarowując artykuły i felietony o „zwyrodniałym" boksie zawodowym, szczególnie amerykańskim, o różnych zakulisowych aferach. Chciał demaskować, piętnować, zdejmować z piedestału s z a t a ń s k ą r ę k a w i c ę. Spytałem go, czy zna się na boksie, czy był choć raz na meczu pięściarskim. Odpowiedź była negatywna.

Z materiałów wobec tego nie skorzystałem, uważając, iż o aferach, zbrodniach i machlojkach popełnianych w boksie zawodowym najlepiej napiszą ci, którzy się na boksie i jego kulisach cośkolwiek znają.

Zresztą boks jest „konikiem" wielu mniejszej i większej sławy twórców, którzy na tym koniku niejednokrotnie „do-

jechali" do nienajgorszych osobistych sukcesów. Znałem jednego bardzo ambitnego początkującego dziennikarza, który przez nieporozumienie zawędrował do sportowego pisma. Otóż ten pełen literackich ambicji młody człowiek pisał i co gorsze publikował nowelki i opowiadania o bokserach zawodowych i to przeważnie Murzynach, choć boksu zawodowego, tak jak i prawdziwego Murzyna na oczy nigdy nie widział. Ale czegóż nie może zdziałać fantazja. Krew w tych nowelkach lała się strumieniami, wyzysk był tak widoczny, że aż się płakać chciało na tyle niesprawiedliwości, „proste haki" i „kontry w zwarciu" krzyżowały się tam z trele morele...

Tymczasem prawda o boksie zawodowym jest nieco inna. Obrazuje ją Aleksander Reksza w swojej pasjonującej książce „Ludzie — zwycięstwa — klęski". Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jeden wyjątek z tej książki.

„Boks na skutek różnych machinacji wszelkiego rodzaju pośredników w nim pracujących ma nienajlepszą reputację, ale sami pięściarze są tu najmniej winni.

Wiemy dużo o perfidnych intrygach i aferach w teatrze czy w filmie, jednak nie zmniejsza to naszego entuzjazmu w ocenie świetnych kreacji wielkich aktorów, nie tłumi naszego zachwytu dla mistrzowskiej klasy znakomitych muzyków i śpiewaków. Idzie mi o to, abyśmy podobnie patrzyli na zawodowych bokserów, niezależnie od parszywego środowiska, w którym zmuszeni są działać, niezależnie od tego, że wypadło im żyć i pracować w takich regionach świata, gdzie Bogiem jest pieniądz, a promotorzy, matchmakerzy i menagerowie — jego kapłanami różnych stopni".

Taka jest bardzo przybliżona prawda o boksie zawodowym i rozpatrując nieszczęśliwe wypadki w boksie zawodowym i amatorskim nie odsądzajmy od razu od czci tej dziedziny sportu, nie szukajmy wad i błędów tam, gdzie ich nie ma. Każdy przypadek należy zbadać skrupulatnie, trzeba dociec jakie okoliczności go poprzedzały, jakie nieczyste siły maczały swoje palce w wielkim nieszczęściu młodego chłopca ufnego w swe siły, umiejętności i zdrowie.

Dokończenie we wtorek 8 bm.